Cena numeru 2 zł

GŁOS KUTNOWSKI

PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III | ŁÓDŹ, ŚRODA, 2 LIPCA 1947 ROKU. | Nr 178 (759)

Spisek faszystowski we Francji

Organizatorzy zamachu stanu znaleźli się w porę pod kluczem. Plany uderzenia na Paryż i wywołania wojny domowej spaliły na panewce

LONDYN (obsł. wł.). Francuski minister spraw wewnętrznych Despreux poinformował wczoraj popołudniu dziennikarzy na konferencj- prasowej, iż **policja francuska wykryła nowy wielki spisek prawicowy, który miał na celu obalenie obecnego rządu i wprowadzenie dyrektoriatu wojskowego w kraju.** Minister oświadczył, iż dokonano aresztowania kilku przywódców spisku: m. in.**inspektora generalnego żandarmerii Guyaudot, majora Lustaneaux Lacos — jednego z przywódców prawicowych partyzantów, który należał przed wojną do Kagulardów oraz przywódcę partyzantów bretońskich.** Min. Despreux zaznaczył ,iż policja wiedziała o spisku od końca roku ub. Wówczas już wykryto istnienie spisku pod nazwą **„Czarnych Maquis‘., tworzonego głównie przez monarchistów i kolaboracjonistów z pod znaku Vichy.**



de Gaulle

Plan „Czarnych Maquis" polegał na wywołaniu paniki przez rozpuszczanie wiadomości o przygotowanym rzekomo „puczu komunistycznym", a następnie na wprowadzeniu dyktatury wojskowej. Despreux oświadczył dalej, iż **spiskowcy liczyli na rozpętanie wojny domowej — sądzili, że wciągną do spisku bretońskie jednostki pancerne i część wojsk okupacyjnych stacjonowanych w Niemczech. Pragnęli uderzyć ze Wschodu i Zachodu na Paryż.**

Sygnałem do rozpoczęcia akcji miał być zamach na zamek Vannes w Bretanii, gdzie więziony jest jeden z Kagulardów.

Dokonana przez policję rewizja w jednym z zamków bretońskich dała obfity materiał dowodowy: **bogaty skład broni, plany „powstania", plan nowej konstytucji, tajne instrukcje dla oddziałów „Czarnych Maquis", oraz listę przyszłego dyrektoriatu wojskowego.**

Na zapytanie jednego z dziennikarzy, czy wśród spiskowców znajdują się zwolennicy de Gaulle'a min. Despreux odpowiedział ,iż wiadome mu, że **niektórzy spiskowcy pragnęli wstąpić do stronnictwa de Gaulle'a.**

Aresztowania spiskowców spowodowały niebywały popłoch wśród zwolenników de Gaulle'a, „powstańcy" liczyli bowiem na to, że wódz (de Gaulle) stanie w odpowiedniej chwili na czele „ruchu" i w ten sposób nada całej akcji powstańczej charakter „popularności". Dalsze aresztowania i śledztwo—wyjaśnią na pewno należycie rolę kandydata na dyktatora w zamierzonym puczu.

Delegacja Rządu Polskiego

wyjeżdża dziś z rewizytą do Pragi czeskiej

WARSZAWA (PAP). W dniu 1-go lipca wyjeżdża z Warszawy do Pragi z wizytą oficjalną delegacja Rządu Rzeczypospolitej dla dokonania wymiany dokumentów ratyfikacyjnych układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy pomiędzy Polską i Czechosłowacją, podpisane w Warszawie 10 maja 1947 r.

W Pradze podpisane zostaną: konwencja kulturalna oraz szereg układów gospodarczych.

Na czele delegacji, składającej się z szeregu ministrów stoi premier Józef Cyrankiewicz. Pobyt delegacji polskiej w Czechosłowacji przewidywany jest na okres trzech dni.

Uwaga, Czytelnicy!

W dniu wczorajszym zakończyliśmy drukowanie kuponów naszego wielkiego konkursu premiowego pt.

„Głos Robotniczy" swoim Czytelnikom

Łącznie wydrukowaliśmy 60 kuponów — plus trzy zastępcze. Kupony należy nakleić na kartonie według kolejności numerów Brakujące kupony — w ilości najwyżej trzech — można uzupełnić kuponami zastępczymi. Kartony z kuponami, zaopatrzone w pełne imię i nazwisko oraz w dokładny adres — należy złożyć w Redakcji — gdzie wydany zostanie numer losu, według kolejności zgłoszeń.

Czytelnicy zamiejscowi mogą nadsyłać kupony przez pocztę. W tym wypadku — odwrotną pocztą wyślemy Czytelnikom odpowiednie numery losów.

Przyjmowanie kuponów trwać będzie od 1-go do 7-go lipca rb. w godzinach od 10 rano do 18 wieczorem.

W dniu 8 lipca nastąpi rozlosowanie nagród, które odbędzie się w lokalu Redakcji „Głosu Robotniczego" przy ul. Piotrkowskiej 86 II piętro.

Przypominamy jeszcze raz:

Do wygrania jest 30 nadzwyczaj cennych nagród:

1. APARAT RADIOWY 6-cio lampowy superheterodyna)

2. MASZYNA DO SZYCIA

3. ROWER.

4. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na garnitur męski.

5. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na gartnitur męski.

6. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na garnitur męski.

7. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na sukienkę.

8. 3-metrowy kupon 100 proc. wełny na sukienkę.

9. 3metrowy kupon 100 proc. wełny na sukienkę.

10. Bezpłatna podróż samolotem do Gdańska z trzydniowym pobytem nad morzem.

11 Bezpłatna podróż samolotem do Gdańska z trzydniowym pobytem nad morzem .

12. Bezpłatna podróż samolotem do Gdańska z trzydniowym pobytem nad morzem.

13. 12 metrów płótna pościelowego.

14; 15; 16; 17; 18; 19; 20; 21; 22; 23, 24; 25; 26; i 27 — po 12 metrów płótna pościelowego.

28; 29; 30 — kapelusze pilśniowe.

Poza tym rozlosowanych zostanie SZEREG CENNYCH NAGRÓD POCIESZENIA.

OD REDAKCJI

Nowa powieść „Głosu Robotniczego"

W dniach najbliższych na łamach „Głosu Robotniczego" rozpoczynamy druk

FASCYNUJĄCEJ POWIEŚCI ANGIELSKIEJ,

osnutej na tle wypadków, zaszłych podczas minionej wojny. W ramach tej powieści przed oczyma czytelników przesuną się

obrazy zgrozy okupacji niemieckiej,

pełne ekspresji i napięcia sceny walk powietrznych, kulisy dowództwa armii angielskiej, codzienne troski wojenne ludności, przeżywającej bezpośrednio zgrozę wojny.

Zasadnicza intryga powieści obraca się **dookoła miłości i poświęcenia dumy i honoru żołnierskiego**. Wyprowadza się galerię typów i postaci spod znaku minionej wojny. Na światło dzienne występują

szarzy bohaterowie wojny,

hieny z zaplecza,

barwny międzynarodowy „światek" z pełnego napięcia życia i bytu wojsk alianckich.

A więc, już w dniach najbliższych

nie przeoczcie początku tej sensacyjnej powieści!

Oświadczenie

ministra Minca

PRAGA PAP. W poniedziałek 30 czerwca br. odbyło się w gmachu czechosłowackiego ministerstwa handlu zagranicznego w Pradze wspólne posiedzenie polskiej i czechosłowackiej delegacji gospodarczych. Posiedzenie to odbyło się pod przewodnictwem ministra przemysłu i handlu R. P. Hilarego Minca w obecności ambasadora R. P. w Pradze Stefana Wierbłowskiego, przy udziale dr Rose i wszystkich członków delegacji ze strony polskiej oraz przy udziale ministra handlu zagranicznego Czechosłowacji dr Ripki, dyrektorów departamentu Loebea i Jandy i reszty członków delegacji czeskosłowackiej.

Na porządku dziennym znajdowało się sprawozdanie obu delegacji z przebiegu negocjacji.

Posiedzenie odbyło się w wyjątkowo serdecznej atmosferze. Na zakończenie minister Hilary Minc wygłosił przemówienie następującej treści: „Panie ministrze, panie i panowie! Sądzę, że mogę w imieniu pana ministra Ripki i swoim udzielić absolutorium obu delegacjom". Uważam, że praca przez nie wykonana, wykonana została dobrze, i doprowadziła do pożądanych rezultatów. Rokowania gospodarcze polsko-czechosłowackie cechował duch koleżeństwa i solidnej pracy.

Wiemy dobrze, jak wielka jest waga układów i umów, które zostaną podpisane w najbliższych dniach. W chwili obecnej nie jesteśmy w stanie ogarnąć naszym rozumem ich wyników i konsekwencji praktycznych. Chcemy wierzyć że doświadczenie życiowe wykaże, iż wkroczyliśmy na drogę owocnej i daleko idącej współpracy między obu krajami.

Zniesienie tajności obrad paryskich?

PARYŻ (PAP). Rzecznik delegacji brytyjskiej oświadczył, że zakaz ogłaszania wiadomości o szczegółach obrad ministrów spraw zagranicznych nie będzie przez delegację brytyjską utrzymany, gdyż i tak wiadomości o przebiegu rokowań przedostają się do prasy.

Walki na Jawie

PARYŻ (PAP). Agencja France Presse donosi, powołując się na indonezyjską agencję Aktara, że doszło do starcia na Jawie pomiędzy oddziałami holenderskimi a wojskami indonezyjskimi. Wymiana strzałów w pobliżu miejscowości Modiokerto trwała kilka godzin. Po obu stronach są ranni.

Plan Marshalla nie istnieje?

Komunikat rządu francuskiego o zadaniach konferencji paryskiej

PARYŻ (obsł. wł.). Wczoraj o godz. 4-ej po południu rozpoczęło się trzecie posiedzenie ministrów spraw zagranicznych Francji, ZSRR i Wielkiej Brytanii.

Przed rozpoczęciem posiedzenia radio paryskie nadało oficjalny komunikat rządu francuskiego.

W oświadczeniu rządu francuskiego sprecyzowano następujące punkty: **1) zgodnie z planem Marshalla kraje europejskie winny same opracować program pomocy dla Europy. 2) nie istnieje właściwie plan Marshalla ani żaden inny plan amerykański.**

Ani rząd USA ani Kongres nie wziął na siebie dotąd żadnego zobowiązania wobec Europy. Min. Marshall zwrócił się do Europy jako całości, przy czym rząd francuski pod Europą rozumie wszystkie kraje sojusznicze, kraje neutralne oraz byłe kraje nieprzyjacielskie z chwilowym wyłączeniem Hiszpanii. Celem obecnej konferencji jest przygotowanie dokumentu, precyzującego położenie gospodarcze Europy dla przedstawienia go rządowi USA i Kongresowi, przy czym dokument ten winien być gotowy na początku września r. b. Kraje europejskie powinny zestawić 1) listę swych zasobów, 2) listę potrzeb i w ten sposób wykazać deficyty w każdej dziedzinie. Deficyty te powinny być w miarę możności pokryte przez współpracę państw europejskich i dopiero w ostateczności należy się uciec do pomocy amerykańskiej.

* * *

LONDYN (obsł. wł.). Wczorajsze posiedzenie ministrów spraw zagranicznych trwało przeszło trzy godziny. Następne posiedzenie odbędzie się dziś po południu.

Według doniesienia agencji Reutera min. Bevin miał oświadczyć wczoraj wieczorem: **„Jestem przekonany, iż nasz program winien zawierać przede wszystkim dwa punkty: 1. ustalenie potrzeb Europy 2. ustalenie udziału poszczególnych krajów w dziele odbudowy Europy.**

Musimy wykazać, jak dalece kraje europejskie są zdolne do odbudowy. Jestem przekonany, że Stany Zjednoczone nie przyjdą z pomocą, o ile nasz program nie wykaże, że kraje europejskie zdolne są do wspólnej odpowiedzialności za przyszłość gospodarczą Europy"

Kryzys grozi W. Brytanii



Drastyczne zarządzenia ministra skarbu Daltona

LONDYN (obsł. wł.). Na wczorajszym posiedzeniu brytyjskiej Izby Gmin minister skarbu Dalton zapowiedział znaczne ograniczenie importu do Wielkiej Brytanii w ciągu nadchodzących 12 miesięcy.

Ograniczenie to dotknie przede wszystkim importu tytoniu, benzyny i papieru Dzienniki powrócą do objętości 4 stronicowej, jaka obowiązywała podczas wojny.

Min. Dalton oświadczył, iż rząd brytyjski poczuwa się do obowiązku **wyrównania rozpiętości między importem a eksportem, szczególnie w odniesieniu do krajów o walucie dolarowej.** Zaznaczył on że prawie wszystkie kraje odczuwają niedobór dolarów, co spodowane jest wolnym tempem odbudowy wojennej, ogólną zwyżką cen przy konieczności importowania wielkich ilości artykułów żywnościowych. Również zapasy dolarowe Wielkiej Brytanii, uzyskane w drodze pożyczki amerykańskiej wyczerpują się z wyżej wymienionych powodów szybciej niż przewidywano.

Wielka Brytania — powiedział min. Dalton — nie może sobie pozwolić na realizowanie preliminarza importu, gdyż jej eksport nie osiągnął przewidywanej wysokości. Nie nastąpi jednak redukcja importu najniezbędniejszych środków żywnościowych, surowców i maszyn, jak również paszy dla bydła i nawozów sztucznych, natomiast w związku z zamierzonym **ograniczeniem importu benzyny będzie ona odtąd wydawana na kartki zarówno oddziałom wojskowym jak i dla celów przemysłowych.**

Zewzględu na wielkie zapotrzebowanie tekstyliów za granicą, Wielka Brytania dążyć będzie w pierwszej mierze do zwiększenia produkcji w tej dziedzinie i przeznaczy większą niż dotychczas część produkcji tekstylnej na eksport. Rząd brytyjski rozpatruje również możliwość podniesienia cła na filmy amerykańskie. Na zakończenie min. Dalton powiedział, iż nie należy zapominać, że i inne kraje znajdują się obecnie w ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Zamknięcie obrad kongresu

francuskiej partii komunistycznej

PARYŻ (obsł. wł.). Na końcowym posiedzeniu Kongresu francuskiej partii komunistycznej w Strasburgu został ustalony tekst manifestu partii. W manifeście wzywa się Francuzów i Francuzki do zjednoczenia sił klasy pracującej i sił demokratycznych kraju. Manifest podnosi sukcesy osiągnięte w dziele odbudowy Francji dzięki wysiłkom narodu francuskiego pomimo dywersyjnych poczynań reakcji, określa warunki dalszej pracy nad odrodzeniem Francji i wzywa do jedności i tworzenia silnej partii komunistycznej.

Kongres wybrał Biuro Polityczne w następującym składzie: członkowie Biura Politycznego — Maurice Thorez, Jacques Duclos, André Marty, Marcel Cachin, François Billoux, Charles Tillon, Raymond Guyau. Kandydaci — Leon Mauvais, Valdeck Rochet, Laurent Casanova, Victor Michaud.

W skład sekretariatu weszli: sekretarz generalny — Maurice Thorez, sekretarze — Jacques Duclos, André Marty, Leon Mauvais. Do Komitetu Centralnego wybrano 51 członków i 33 kandydatów.

Wicepremier Bułgarii Kostow

opuścił w dniu wczorajszym Warszawę

WARSZAWA PAP. W dniu 30 czerwca br. wicepremier rządu bułgarskiego p. Traitcho Kostoff i wiceminister handlu zagranicznego p. Boni Petrowski opuścili Warszawę, udając się w drogę powrotną do Sofii.

Wyjeżdżających żegnali na lotnisku wicepremier rządu Rzeczypospolitej Antoni Korzycki, podsekretarz stanu w Prezydium Rady Ministrów — Jakub Berman, wiceminister Przemysłu i Handlu Eugeniusz Szyr, minister pełnomocny Wiktor Grosz, dyrektor protokółu dyplomatycznego Adam Gubrynowicz, naczelnik wydz. połudn. wschodniego w MSZ Wiesław Sobierajski, ambasador ZSRR w Warszawie p. Wiktor Lebiedew, ambasador Jugosławii p. Rade Pribicevic, ambasador Czechosłowacji p. Józef Hejret oraz poseł Bułgarii p. Pavel Tagaroff na czele całego składu poselstwa bułgarskiego w Warszawie.

Na marginesie

Na Wegrzech spokój

W związku z dezercją b. premiera węgierskiego — Nagy'ego, światowa prasa reakcyjna, z amerykańską na czele, podniosła wielki harmider, broniąc zbiegłego dygnitarza, przedstawiając reorganizację rządu węgierskiego jako „komunistyczny zamach stanu" i wypisując serie nieprawdopodobnych bredni na temat obecnej sytuacji na Węgrzech.

Od tych sztucznych, celowo podsycanych wrzasków korzystnie odbija rzeczowa relacja korespondentki agencji „United Press" — Ruth Lloyd, która — po przybyciu z Wiednia do Budapesztu — stwierdziła, że życie w stolicy Węgier toczy się zupełnie normalnym trybem, że żadnych „masowych aresztowań" nie ma i nie było, a uwaga rządu i wszystkich czynników politycznych skupiona jest na kwestii realizacji trzyletniego planu gospodarczego.

Pani Lloyd, która już poprzednio, jako korespondentka „United Press" w Warszawie złożyła dowody publicystycznego obiektywizmu i umiaru przeprowadza porównanie pomiędzy wypadkami politycznymi na Węgrzech i w Polsce, stwierdzając, że choć węgierska partia „drobnych rolników" (której przewódcą był Nagy) miała przed wojną charakter radykalny, obecnie stała się ona podobnie jak partia pana Mikołajczyka, schronieniem wszystkich rekcyjnych elementów kraju.

Korespondentka podaje również, że po zwycięstwie partii „drobnych rolników" w wyborach roku 1945, władza polityczna pozostała jednak w rękach ludzi, którzy rządzili na Węgrzech przed wojną. Na sprawę szczególnego zainteresowania się prasy amerykańskiej sytuacją na Węgrzech ciekawe światło rzuca wywiad, udzielony tejże p. Lloyd przez b. prezydenta Węgier — Karolyi'ego. Oświadczył on m. in., że U.S.A. popierają ludzi, którzy przygotowywali zamach stanu na rzecz b. dyktatora Węgier — Horthy'ego.

Tak się jakoś dziwnie składa, że gdzie tylko wychodzą na jaw spiski i knowania reakcyjne, wychyla się jednocześnie spoza nich oblicze możnego zamorskiego protektora, który wie co czyni i do czego zmierza.

B. D.

Sprostowanie

W ogłoszeniu o Zakończeniu Kursów Technicznych w Państwowej Wytwórni Radiotechnicznej im. gen. K. Świerczewskiego w Łodzi, ul. Łomżyńska 8-12 w dniu 29 bm. zakradła się omyłka. Nazwisko sekretarza koła PPR brzmi Prygonikier Mieczysław, a nie Porynjbier, jak mylnie wydrukowano.

Nasza nowela

Tańcząca zjawa

Opracował ze szwedzkiego Ludwik Świeżawski

Dosyć dawno temu, jeszcze przed tamtą wojną, jechałem pociągiem z Chicago do Nowego Jorku. W czasie podróży usłyszałem historię tak niezwykłą i przejmującą, że przypominam ją sobie bardzo często i mogę się przyznać, opowiedziałem ją już wiele razy. Ale stanowczo lepiej usłyszeć ponownie to samo ciekawe opowiadanie, aniżeli po raz pierwszy słuchać czegoś bardzo nudnego.

Było tak, że obudziłem się rano, pociąg właśnie stał. Ubrałem się i wyszedłem na małą stacyjkę. Dowiedziałem się, że jeszcze nie zaraz ruszamy. Poszedłem do bufetu na śniadanie, a potem przechadzałem się po peronie. Idąc wzdłuż pociągu, zaszedłem aż pod parowóz. Zacząłem rozmowę z maszynistą, po chwili poczęstowałem go cygarem, to bardzo mu się podobało, nawet zaproponował mi obejrzenie maszyny. Wspiąłem się na lokomotywę. Maszynista pokazywał mi i objaśniał, jak się używa poszczególnych części. Wszystko co tylko mogło się błyszczeć, promieniowało po prostu, w takim porządku było utrzymane. Porządny maszynista lubi, aby były czyste metalowe rączki i przekładnie w jego maszynie, podobnie jak porządna kucharka lubi, aby się jej wszystkie rondle świeciły.

— A co to za przyrząd? — zapytałem, wskazując na coś takiego co podobne było do owadu i wisiało z boku w złotych ramkach. (Nie przesadzam — w prawdziwie złotych!)

Maszynista roześmiał się.

— Już teraz nie służy do niczego. Nawet nie jest ozdobą. Ale jest za to pamiątką. Ta rzecz ocaliła mi życie, oraz życie 250 ludzi.

— Zdaje mi się, że to jest jakiś owad. Jakim-że sposobem owad mógł ocalić życie 251 ludzi?

— Jeżeli pan sobie życzy, mogę opowiedzieć. Mamy jeszcze trochę czasu do odjazdu.

Usadowiłem się na miejscu nieobecnego palacza i przygotowałem się do słuchania. To znaczy: zaostrzyłem ciekawość.

Maszynista opowiadał:

— Zdarzyło się to na wiosnę tego roku. Prowadziłem pociąg na tej samej trasie i miałem tę samą maszynę — cyfra 499. Palacza miałem także tego samego — Jima Moode. Jim jest to bardzo dobry chłopiec i bardzo skłonny do wierzenia w duchy, sny i wróżby. Z początku wyśmiewałem jego naiwność, ale teraz przestałem już żartować — od czasu gdy na własne oczy zobaczyłem zjawę.

Miałem opuścić Kenn o godzinie 1,20 w nocy i o 6,40 być w Santos. Tej nocy wiał straszliwy wicher i deszcz lał strumieniami jeszcze od wieczora. Gdy wszedłem do maszyny, wiatr zaczął dąć jeszcze okropniej. Byliśmy już na torze, gdy Jim mówi do mnie:

— Mamy przykrą jazdę, Frank. Życzyłbym sobie, żebyśmy szczęśliwie dotarli do Santos.

Bawił mnie jego lęk.

— Co cię tak, Jim, niepokoi tej nocy?

— Czuję, że coś się stanie.

Mówiąc prawdę, mnie także było jakoś nieswojo. Pociąg, który miałem prowadzić, składał się z wielu wagonów, wszystkie były zapełnione. Denerwowało mnie przeświadczenie, że odpowiadam za życie tylu ludzi. Ale gdy przyłączyłem parowóz, gdy sprawdziłem, że skład jest w porządku, przemogłem moją chwilową słabość. Rozległy się sygnały odjazdu, wyjechałem.

Noc była niezwykle ciemna, tylko latarnia na przodzie maszyny, — jeszcze staromodnego typu — rzucając na tor silne światło, rozbijała z trudem mroki. Jim podkładał na największe ciśnienie. Pędziliśmy ostro.

Na następnej stacji, gdzie zatrzymaliśmy się aby nabrać wodę, jeszcze raz obejrzałem skrupulatnie, czy wszystko na pewno jest w porządku, a Jim otworzył latarnię, sprawdzając ją.

Ruszyliśmy dalej.

Ciemności były jeszcze większe. Deszcz lał strumieniami.

Nagle zobaczyłem przed parowozem coś takiego, że dreszcz mną wstrząsnął. Na oświetlonych strugach deszczu ślizgała się olbrzymia postać kobiety, owiniętej w długi, czarny płaszcz, który rozwiewał się na wietrze.

Postać rzucała ramiona to przed siebie, to w bok. Tańczyła.

(D. c. n.)

Kronika m. Kutna



Komu winszujemy

Środa, 2 lipca 1947 r.
Dziś: Naw. NMP.
Jutro: Otono.

— o —

Telefony

Pow. Urząd Bezp. Publ. — Nr 37
Pow. Kom. MO. — Nr 22
Miejski Posterunek MO. — Nr 35
Starostwo Powiatowe — Nr 31
Prezydium Pow Rady Narod. — Nr 102
Zarząd Miasta Kutna — Nr 30
Straż Pożarna — Nr 41
Urząd Repatriacyjny — Nr 86
Pow. Zakład Elektryczny — Nr 32
Urząd Zdrowia — Nr 91
Polski Czerwony Krzyż (PCK) — Nr 89
Szpital Powiatowy — Nr 20
Ubezpieczalnia Społeczna — Nr 34
Apteka „Pod Orłem" — Nr 106
Apteka Sukc. H. Walenta — Nr 7

Uroczysty dzień związkowców Kutna

Wręczen'e sztandaru Powiatowe' Radzie Związków Zawodowych

W ubiegłą niedzielę w Kutnie odbyła się uroczystość wręczenia sztandaru Pow. Radzie Związków Zawodowych.

Po zagajeniu przez przewodniczącego Pow .Rady tow. Skibińskiego, powołane zostało Prezydium w skład którego weszli: z CKZZ tow. Spychała który jednocześnie reprezentował OKZZ; przedstawiciele władz powiatowych i miejskich, przedstawiciele wszystkich Oddziałów terenowych powiatu kutnowskiego i szereg gości z terenu całego województwa łódzkiego.

Obszerne sprawozdanie z działalności Związków Zawodowych za okres od chwili wyzwolenia po dzień dzisiejszy złożył sekretarz Pow. Rady ZZ tow. Jan Banasiak, poczem nastąpiły przemówienia okolicznościowe oraz nastąpił moment **odsłonięcia sztandaru i wręczenia** go przewodniczącemu Pow Rady ZZ tow Skibińskiemu, który z kolei wręczył sztandar chorążemu tow. Gruszczyńskiemu Stanisławowi. Aktu odsłonięcia sztandaru dokonał tow. Spychała.

Po wbiciu gwoździ pamiatkowych w drzewce sztandaru, nastąpiła część artystyczna, w której udział wzięli zespół świetlicowy i orkiestra ZZK.

Zespół świetlicowy ZZK otrzymał od Pow. Rady ZZ dyplom, za dotychczasową aktywną działalność kulturalno-oświatową na terenie Związków Zawodowych.

W uroczystości wzięły udział liczne rzesze związkowców i miejscowego społeczeństwa. W ramach tej uroczystości nastąpiło odsłonięcie i wręczenie sztandaru fabrycznego zespołowi Rektyfikacji Kutnowskiej.

Zaprószony ogień

przyczyną pożaru w Gołębiewie Nowym

W dniu wczorajszym przed południem we wsi Gołębiew-Nowy w obejściu ob. Margulskiego zaprószony przez niewiadomego sprawcę ogień w stodole stał się przyczyną poważnego pożaru, który dzięki natychmiastowej i sprawnej pracy Straży Pożarnej z Kutna, udało się zlokalizować. W akcji tej wyróżnili się strażacy bracia Rosiakowie z Kutna.

Pastwą płomieni padła stodoła, 1 wóz siewnik, młockarnia, 1½ metra żyta, metr mąki pszennej i 5 metrów kartofli.

Pożar w rekordowym czasie bo w niecałą godzinę ugaszono.

Trojaczki we wsi Szewce

Trzech synów urodz'ło się ob. Dom'niakom

W niedzielę dnia 29 czerwca o godz. 19 gospodyni ze wsi Szewce, gm. Wojszyce, **ob. Janina Dominiak, lat 27, urodziła trzech synów: Romana, Józefa i Pawła.**

Przebieg porodu był całkowicie szczęśliwy i trwał około 45 minut. Matka jest zupełnie zdrowa, maleństwa są pod troskliwą opieką szpitalną.

Sprostowanie

Jak nas informują referat rolnictwa i reform rolnych Związku Samopomocy Chłopskiej w notatce naszej p. t. „Mnożą się chwasty" niesłusznie wymieniliśmy **ob. Rzymkowskiego z Gołębiewa**, jako właściciela zachwaszczonego gruntu, gdyż obywatel Rzymkowski prowadzi gospodarstwo wzorowo i pola jego uprawione są jak najstaranniej. Plantacja chwastów sąsiaduje z polem ob. Rzymkowskiego, ale **jest własnością Bronisława Piechockiego.**

Przepraszamy za mimowolnie wyrządzoną krzywdę ob. Rzymkowskiemu, jednocześnie w dalszym ciągu zapytujemy speców od rolnictwa, co się robi w naszym powiecie, **ażeby chwasty zniknęły z pól, obojetnie czyją one są własnością.**

— o —

Ze sportu

W Żychlinie, miejscowa drużyna Fabryki M-1, pokonała w meczu piłkarskim mocną drużynę TUR-u z Kutna w stosunku 5:0.

* * *

W meczu towarzyskim KS „ZRYW" Kutno pokonał klub kolejarzy „Ruch" Kutno w stosunku 3:1. Wysoka wygrana ZWM-owców winna zachęcić sympatyczny zespół do pracy nad opanowaniem sztuki piłkarskiej i poprawy kondycji fizycznej graczy, gdyż ostatnio drużyna ta przechodziła poważny kryzys formy.

Komunikat Nr. 3

Wydziału Gier i Dyscypliny Podokręgu Piłki Nożnej ŁOZPN w Kutnie z dn'a 24.VI.47

W. G. i D. postanawia:

1. Zweryfikować zawody:

a) KS Jedność Dobrzelin — ZKS Kraj Kutno z dnia 10 maja 1947 r. — 0:3 v. o. i 2 pkt. dla ZKS Kraj za wstawienie do składu przez KS Jedność zawodników niezgłoszonych § 84 p. f.

b) ZWM Zryw Kutno — OM TUR Kutno z dnia 22 czerwca 1947 r. — 0:4 i 2 pkt. dla OM TUR Kutno.

d) KS Jedność Dobrzelin — GKS Vis Kutno z dnia 1 czerwca 1947 r. — 0:3 v. o. i 2 pkt, dla GKS Vis za wstawienie do składu przez KS Jedność zawodników niezgłoszonych § 84 p. f.

e) KS ŁKS Łowicz — ZKS Kraj z dnia 18 maja 1947 r. 3:2 i 2 pkt. dla ŁKS Łowicz.

2, Ukarać kluby:

a) KS Jedność Dobrzelin grzywną zł 500 — za podanie sędziemu fałszywych nazwisk w składzie zawodników tegoż klubu na zawodach w dniu 10 maja 1947 r.

b) KS ŁKS Łowicz grzywną zł 200 — za nieprzepisowe oznaczenie boiska i brak porządkowych na zawodach w dniu 18,5 47 r.

3. Zawiesić kierownika piłki nożnej za wstawienie do składu zawodników niezgłoszonych § 124 p. r.

4. Ukarać zawodników:

a) Czajkowskiego Zygmunta z ZZK Ruch surową naganą za zwracanie uwagi sędziemu § 124 p. a.

b) Balcerzaka Zygmunta i Jaźwińskiego Jerzego z KS. Emjeden dyskwalifikacją na okres 12 miesięcy za branie udziału w grze pod obcymi nazwiskami w barwach obcego klubu na zawodach w dniu 10 maja 1947 r. § 124 p. a początek kary 24 czerwca 1947 r.

c) Kapitana drużyny KS Jedność — Bandziarka Sug. dyskwalifikacja na 2 lata za podanie sędzimu fałszywych danych dot. składu drużyny na zawodach w dniu 10 maja 1947 r. — § 124 p. w. — początek kary od 24 czerwca 1947 r,

d) Załuskiego Ryszarda z ŁKS Łowicz 6 miesieczną dyskwalifikacją za brutalną grę na zawodach w dniu 18 maja 1947 r. — § 124 p. d — początek kary od 24 czerwca 1947 r.

e) Grzechocińskiego Jerzego z ŁKS Łowicz 2 tygod. dyskwalifikacją i odsunięciem od kapitaństwa na 1 rok za zwracanie uwag sędziemu na zawodach w dniu 18 maja 1947 r. § 124 p. a i y.

f) Barlczaka z OM TUR Łęczyca za brutalną grę na zawodach w dniu 22 czerwca 1947 r. 3 mies. dyskwalifikacją § 124 p. c,

5, Po zbadaniu sprawy zawod, Wierzbickiego Antoniego, Stępniaka Mariana i Adamskiego Antoniego z KS Emjeden Żychlin — zawiesić karę wymienionym zawodnikom do czasu rozpatrzenia odwołania KS Emjeden przez ŁOZPN.

6. Zmniejszyć karę zawod. Stolińskiemu Julianowi z GKS Vis o 1 miesiąc.

7. Pismo z ZZK Ruch Kutno L. dz. 25-23-VI 47 z dnia 20 czerwca 1947 załatwić odmownie z braku podstaw.

8. Odwołać zawody mistrzowskie z ZZK Ruch Kutno — SKS Masoviia Gostynin wyznaczone na dzeiń 29 czerwca 1947 r. o godz. 17,30 w Kutnie.

9. Wyznaczyć odłożone zawody mistrzowskie KS Emjeden Żychlin — SKS Masovia Gostynin na dzień 6 lipca 1947 r. godz. 17,30 w Gostyninie.

10. Wyznaczyć zawody mistrzowskie ZKS Kraj Kutno — KS ŁKS Łowicz na dzień 29.6 1947 r. godz. 17,30 w Kutnie na Stadionie Miejskim.

11. Wszelkie zawody mistrzowskie, w których bierze udział KS Emjeden Żychlin, a wyznaczone komunikatem Nr 5 są napowrót aktualne.

12. Zwrócić uwagę klubom w Łęczycy, aby podczas rozgrywanych zawodach był należyty porządek na boisku, by zapewnić spokój i bezpieczeństwo sędziemu i graczom. W przeciwnym razie, wobec niezdrowej atmosfery panującej w Łęczycy boisko zostanie zamknięte.

13. Podaje się regulamin rozgrywek piłkarskich o nagrodę przechodnią dla juniorów ufundowaną przez Powiatowy Komitet OM TUR w Kutnie.

Sekretarz: (—) **Dziedziczak**
Przewodniczący: (—) **Wiaksa**

Ozorków

Spekulanci otrzymają zasłużoną karę

Komisja Kontroli Cen w Ozorkowie poczyniła pierwsze kroki do opanowania drożyzny. **Jak na początek akcja dała dobre wyniki.**

Komisja zmuszona była w 17-tu drobniejszych sprawach zrobić protokóły karne, a niektóre poważniejsze sprawy przekazać Komisji Specjalnej w Łodzi. Między innymi Komisji Specjalnej przekazano sprawy:

Ob. Froszczyka — właściciela zakładu rzeźniczego, który w ciagu jednego dnia został dwa razy przyłapany na pobieraniu nadmiernych cen za wyroby masarskie. I-szy raz za słoninę brał zł. 240 zamiast obowiązującej ceny 216 zł. za kg. i w tym samym dniu już po spisaniu mu protokółu podniósł **cenę do 300 zł. za 1 kg.** Nie uszło mu to bezkarnie, gdyż odpowie on przed Komisją Specjalną.

Ob. Szoszkiewicz — ukrywał wyroby masarskie nie chcąc sprzedawać ich po cenach obowiązujących, trzymał je dla t. zw. „wybronej klienteli", która może płacić ile żąda.

Ob. Matusiak sprzedawał kiełbasę po 380 zł. za 1 kg. zamiast obowiązującej ceny 220 zł. za kg.

Przytoczone przykłady niech będą przestrogą dla innych kupców Ozorkowa, aby nie znaleźli się w Komisji Specjalnej, która napewno należycie ukarze winnych.

Skierniewice

Doleck - peperowska gmina

W dniu 29.VI. b. r. odbyła się odprawa aktywu gminnego PPR w gminie Doleck. Z ramienia Woj. Kom PPR obecny był tow. Jóźwiak Józef, z ramienia Pow. Kom. PPR tow. Felczak Władysław i Borzykowski.

Naradzie przewodniczył tow. Wójcik Józef, sekretarz Komitetu gminnego, dając również sprawozdanie z pracy komitetu. Praca naogół idzie dobrze, członków w tej chwili jest 400 i zakładane są nowe koła na wsiach.

Koła partyjne żyją życiem całej wsi i są z tymi wsiami powiązane. Świadczy o tym dyskusja, w której towarzysze poruszali wszystkie bolączki swego terenu, między innymi wysunęli **wniosek, aby spółdzielnie samopomocy chłopskiej szybciej zaopatrzyły wszystkich** w węgiel i aby materiały dla wsi trafiały przede wszystkim do mniej **zamożnych rolników.**

Po referacie tow. Jóźwiaka na temat walki ze spekulacją, aktyw PPR wysunął wniosek zorganizowania **gminnego Komitetu do walki z drożyzną i spekulacją.** W tym celu postanowiono porozumieć się z tutejszymi organizacjami PPS i SL i komitet taki zawiązać w najbliższych dniach.

Na zakończenie narady wszystkie wnioski ujęto w rezolucję, która mówi o wzmożeniu pracy komitetu na wszystkich odcinkach związanych z życiem wsi.

Amerykański dyrygent

opowiada o Polsce

Znany dyrygent amerykański, Franco Autori, który niedawno bawił w Polsce, a między innymi wstępował także w Łodzi, po swoim powrocie do Ameryki udzielił wywiadu korespondentowi PAP, opowiadając o swoich wrażeniach, wyniesionych z pobytu w Polsce. Autori wyraża się z wielkim entuzjazmem o polskich osiągnięciach muzycznych, zarówno w zakresie twórczości, jak i odtwórczości. Wspomina w pełnych pochwały słowach o Operze Poznańskiej i warszawskich przedstawieniach operowych, z których wyróżnia „Fausta".

Mówiąc o całokształcie stosunków w Polsce — Autori nie szczędzi słów pełnych szczerego zachwytu pod adresem narodu polskiego, który mu zaimponował swą bohaterską postawą, pełną twórczej energii, z jaką zabiera się do odbudowy swego kraju. (p)

Mania wielkości b. Herrenvolku

Pewność siebie Niemców wzrasta

Komu ma służyć Zagłębie Ruhry?

(Od specjalnego korespondenta „Głosu Robotniczego")

Berlin, w czerwcu.

Pod wpływem różnych wydarzeń w polityce wielkoeuropejskiej, przysłuchując się mówcom tej miary, co Amerykanin Hoover, lub Anglik Packenham, Niemcy, zwłaszcza ci na zachodzie, nabrali przekonania, że sprawa Niemiec jest ważna nie tylko dla nich, ale przede wszystkim dla całego świata.

Niemcy z uwagą czytują dzienniki, a dzienniki wydawane pod kontrolą amerykańską i brytyjską obfituje w wiadomości, które istotnie mogą usprawiedliwić nadzieje pokładane **w rychłej odbudowie niemieckiego potencjału.**

Właśnie przed kilkoma dniami na konferencji prasowej w Waszyngtonie wypowiedział się minister Marshall za podniesieniem produkcji niemieckiego żelaza i wydobycia niemieckiego węgla w Zagłębiu Ruhry do poziomu z roku 1939. Ten gwałtowny wzrost produkcji niemieckiej motywuje się wprawdzie zapotrzebowaniem wielu państw europejskich na niemiecki węgiel, niemieckie żelazo i niemiecką stal, ale równocześnie, jak dobitnie zaznacza prasa niemiecka, produkcja Zagłębia Ruhry będzie potrzebna przede wszystkim na to, aby **gospodarkę niemiecką** zrujnowaną przez wojnę i zwycięstwo aliantów, **napowrót postawić na nogi.**

Prowadzą zresztą ku temu niemieccy działacze polityczni, zjednoczeni we wspólnym wysiłku w połączonych strefach zachodnich. Amerykanie i Brytyjczycy ze względu na brak wyraźnego własnego planu gospodarczego mieli i mają w dalszym ciągu poważne trudności, związane z utrzymaniem swoich stref okupacyjnych. Nieraz już wskazywano, że trudności te powodowane są głównie przez **świadomy sabotaż administratorów niemieckich,** którzy uprawiają swoją politykę pod hasłem „Im gorzej — **tym lepiej**".

Jest rzeczą znaną, że strefy zachodnie cierpią na brak żywności. Chłopi nie oddają nakazanych kontyngentów, ignorują zarządzenia władz, czując za sobą ciche poparcie dygnitarzy z niemieckiego urzędu wyżywienia, na czele którego stoją byli hitlerowcy.

Niemcy czujnym uchem łowią płynące zza oceanu skargi i pretensje i, uderzając w nutę fałszywej pokory, twierdzą, że nie chcą już więcej jałmużny. Zdanie to ostatnio rozlega się coraz głośniej i coraz dalej. **„Nie chcemy jałmużny!** — piszą dzienniki, wydawane pod kontrolą brytyjską i amerykańską, — **natomiast pragniemy konstruktywnego programu naszej odbudowy".**

Niemcy powołują się wciąż to na oświadczenie Hoovera, to na stanowisko ministra Marshalla w Moskwie, przypominając, że należy im się odpowiedni do warunków europejskich poziom życiowy. Muszą wystartować do odbudowy i to natychmiast! Muszą mieć więcej węgla, więcej stali, więcej żelaza, muszą mieć więcej samolotów. Plan złożony przez Związek Przemysłu Samochodowego w Hannowerze przewiduje już teraz budowę 250 tysięcy samochodów osobowych, 90 tysięcy ciężarówek i około 50 tysięcy ciągników rocznie. Wysokość wydobycia stali, ustalona przez Sojuszniczą Radę Kontroli, uważana już jest za nierealną. Niemcy muszą mieć stali jeszcze więcej.

Porównuję często bombastyczne artykuły prasy niemieckiej i pełne zuchwalstwa wypowiedzi niektórych polityków niemieckich z treścią skromnej książeczki, która leży u mnie zawsze na biurku. Książeczka ta zawiera m. in. **pełny tekst układu poczdamskiego,** zawartego dnia 2 sierpnia 1945 r., a więc niespełna 2 lata temu. W książeczce tej czytamy m. in.: **„Do celów okupacji, nad wykonaniem których czuwać będzie Sojusznicza Rada Kontroli, należą: pełne rozbrojenie i demilitaryzacja Niemiec, jak również likwidacja lub kontrola całego niemieckiego przemysłu, który mógłby być** użyty dla produkcji wojennej".

Otóż wiemy nie od dziś: przemysł Zagłębia Ruhry **jest przemysłem wojennym!** W Zagłębiu Ruhry, zjednoczonym z militaryzmem i junkierstwem pruskim zrodziła się pierwsza wojna światowa. W Zagłębiu Ruhry nastąpiło pierwsze spotkanie Hitlera z niemieckimi przemysłowcami, Zagłębie Ruhry dostarczyło czołgów, pancerzy i bomb na pochód przeciwko cywilizacji w Europie.

Dziś mówi się znowu o Zagłębiu Ruhry i o roli, którą odegrać może w uzdrowieniu gospodarki. Będzie rzeczą wagi największej, aby uzdrowienie to dotyczyło gospodarki pokojowej i europejskiej z pozostawieniem Niemcom jedynie tego, co potrzebne im jest li tylko do zaspokojenia codziennych życiowych potrzeb.

Pierwszeństwo do odbudowy muszą mieć, w imię zasad sprawiedliwości i bezpieczeństwa państwa przez Niemców zniszczone, które zaznały ciężaru okupacji. Do tych państw przede wszystkim powinien być skierowany strumień, pracującej pod ostrą kontrolą, niemieckiej wytwórczości powojennej.

Berlin, w czerwcu 1947 r.

Leopold Marschak.



NA ŁÓDZKIM EKRANIE

Piotr I-szy — w „Polonii"

„Piotr I" należy do kategorii filmów historycznych. Jest to jeden z podstawowych filmów tzw. „żelaznego" repertuaru produkcji radzieckiej. Został nakręcony jeszcze przed wojną, ale to bynajmniej nie zmniejsza jego walorów artystycznych. Do tych niewątpliwych walorów należy zwarty, ciekawie pomyślany i zrobiony scenariusz (zwłaszcza I seria), staranna reżyseria oraz doskonała gra czołowych wykonawców z K. Simonowem i M. Żarowem na czele. Wyraziście i plastycznie wypadły sceny batalistyczne oraz ogólne tło historyczne akcji. W przeciwieństwie do zewnętrznych, barwnych, lecz czasem dość pustych w swej treści, historycznych filmów amerykańskich, omawiany film radziecki cechują prawda i logika artystyczna i historyczna, ujęta w prawdziwe i pełne właściwego nastroju ramy. I to jest właśnie największą zasługą „Piotra I".

espe.

Tranzytem przez Turcję

Dardanele w nowej szacie

Tajemnicze zbrojenia. — Niepokój szarego człowieka. — Co dalej?

Turcję można oglądać jedynie w przejeździe „tranzytem". Przez linię graniczną w Edirne (dawny Adrianopol) przejeżdża się jak przez **wielki obóz warowny.** Obecnie Edirne stanowi jakby granicę dwóch **światów:** w Bułgarii przewala się i kipi życie, widzi się realizację programu odbudowy. Począwszy od granicy tureckiej jest kontrastowo inaczej. Życie toczy się leniwie, powolnym nurtem. Natomiast na każdym kroku w Edirne spotyka się mundury piaskowo-szarego koloru, patrole, kroczące wzdłuż ulic z głuchym łomotem. Na każdym kroku widzi się wielkie plakaty przedstawiające tureckiego żołnierza, zatykającego drzewce flagi z półksiężycem na szczycie stromej skały. Napis na afiszu głosi: „Turcja jest wielka i będzie wielka". W witrynach sklepów widnieją zżółkłe portrety Kemala i prezydenta Inonu.

Przejazd z europejskiego na azjatycki brzeg posiada wiele momentów emocjonujących. Ponieważ trasą wiedzie mały stateczek z europejskiego Konstantynopola wprost do położonego na wybrzeżach Azji Mniejszej portu Trapezunt (dawniej Trebizonda), pasażerowie oczekują specyficznych wrażeń, jakich nastręczy mijanie Cieśniny Dardanelskiej, półwyspu Galipoli i podobno uzbrojonych „po zęby" fortów na wysepkach czy północnym wybrzeżu cieśniny. Statek jednak mitręży z odpłynięciem. Okazuje się, że cieśninę będzie się mijało dopiero w nocy. Niezadowoleni pasażerowie - handlowcy mruczą z rozdrażnieniem: „Znów coś wojskowego montują na brzegach... Jutro o tym będzie wiedziało każde dziecko!"

Statek wreszcie wyrusza. Noc jest tak jasna, że dokładnie widać oba brzegi cieśniny. Wyrastają z mroku skaliste zwały galipolijskiego wybrzeża. Zamiast stacji, na niektórych odcinkach widać całe lasy rusztowań. — „Budowa fortów" — wyjaśnia jakiś uświadomiony pasażer. Inny wskazuje w dal, tam gdzie się rozpoczyna właściwy brzeg dardanelski. Prawie to samo widowisko: całe wybrzeże jest pokryte lasem drewnianych rusztowań. Czasami na brzegu błyskają reflektory, jakby szukały czegoś w ciemnościach. Ludzie, wyglądający z daleka na skupisko czarnych, drobnych mrówek, zajęci są gorączkową pracą. Roją się i mijają. Dochodzi gwar. Widocznie wykonują jakąś pilną pracę. Ten sam pasażer, który informował o przypuszczalnej „budowie fortów", mówi teraz półgłosem: „Gdyby tak zużyć te siły na jakieś prace z sensem... Co oni robią właściwie? Czy rzeczywiście Dardanelom coś zagraża?" Gasną światła. Statek wchodzi na Morze Czarne. „A co dalej?.."

Edirne sprawiało mieszane wrażenie martwego miasta i wojskowego obozu. Nie sprawia już tego wrażenia Trapezunt. To miasto żywe, ruchliwe i nade wszystko... nędzne. Europejskie, lub pseudoeuropejskie stroje nie zakryły potwornej nędzy tureckich mas. Tak jak w czasach dawno minionych najrozmaitsi „redufy" i „hanym" — mężczyźni i kobiety snują się po ulicach z zatroskanymi oczyma. Bardzo wielu żebraków, którzy ze stoicyzmem znoszą razy policjantów. W stolicy Turcji, w Ankarze, już się nie widzi żebraków w ogóle. Ale nędza, zwłaszcza na przedmieściach jest tym jaskrawsza im bardziej są wytworne przesadnie eleganckie tłumy „zeuropeizowanych" w każdym calu Turków — wojskowych i Turków — ludzi o nieokreślonym zajęciu. Pełnym o każdej porze dnia wytwornym lokalom, odpowiada na przedmieściu Musky nędznie odziany, zawsze ogarnięty pośpiechem tłum.

Jest jedno, co łączy europejski brzeg z brzegiem azjatyckim. Dardanele i Edirne z Trapezuntem i Ankarą: to zwykły, a jednak przejmujący **niepokój przeciętnego, szarego człowieka o przyszłość.** Gdy od spacerujących po „Atatuerk-Uyedje" wytwornych postaci bije pewność siebie — z rozmów prowadzonych w bocznych ulicach przebija obok niepokoju zwykłe rozdrażnienie i niezadowolenie z rządu, z medżylisu, z obecnych tylko „amerykańskich dobrodziejów". To rozdrażnienie staje się tym wyraźniejsze i głośniejsze, im głębiej się zapuścić w boczne ulice. A jest ich znacznie więcej, niż głównych...

Przeciętny obywatel Turcji sceptycznie patrzy na krzykliwy afisz z żołnierzem. Kiwa głową i pyta stale: „Dobrze, a co dalej?"

Na to na razie politycy tureccy nie udzielają odpowiedzi.

L. Kamieński.

Świat po omacku

Doniosłe zmiany w położeniu ociemniałych. — Pokaz artystyczny z inicjatywy Związków Zawodowych

Jeszcze do niedawna dola niewidomych należała do najcięższych na świecie. Pozbawieni opieki społeczeństwa byliby ciężarem rodziny, częstokroć poniewierani i wyzyskiwani — lub też skazani na nędzny żywot żebraczy. Dziś stosunki się zmieniły. Niewidomy, nie stoi poza nawiasem społeczeństwa. W specjalnych szkołach uczy się fachu, pozwalającego na zdobywanie środków utrzymania i założenie rodziny, co daje mu samopoczucie, że jest pełnowartościowym obywatelem, pracującym dla dobra kraju.

Niewidomi, niezależnie od pracy zawodowej, wykazują duże zdolności i zainteresowania artystyczne, przynoszące im wiele radości i łagodzące częstokroć smutną rzeczywistość, wykazując przy tym różnorodne zdolności, o czym można było się przekonać na **pokazie artystycznym,** urządzonym przez **Związek Niewidomych w świetlicy Scheiblera i Grohmana** przy ul. Przędzalnianej 68.

Popis stał na ogół na wysokim poziomie, wykazując opanowanie instrumentu i ładną technikę, jak również umiejętny dobór repertuaru. Grą na fortepianie popisywała się uczennica Wyższej Szkoły Muzycznej w Łodzi Stefania Skibówna, wykonując ze zrozumieniem szereg utworów. Bardzo zdolny jest Edwin Kowalik, również uczeń Wyższej Szkoły Muzycznej, który odegrał szereg utworów Chopina i innych, wykazując ładną technikę. Aleksander Orlewicz, b. artysta scen warszawskich, który utracił wzrok wskutek choroby, z uczuciem i ekspresją wypowiedział wiersze Broniewskiego, Iłłakowiczówny i Ostrowskiej. Na wysokim poziomie stał również popis skrzypcowy Bogdanki Prycy.

Na zakończeniewystąpili dwaj akordeoniści, Marian Sztombarek i Zygmunt Grygielski. Młodzi artyści wykazali doskonałą technikę i opanowanie trudnego instrumentu, rokując nadzieję, że przy nakładzie dobrych chęci i pracy staną się prawdziwymi wirtuozami tym bardziej, że nie obca im jest kompozycja. Odegrany „Fokstrot - palius" własnego układu jest małą perełką muzyczną.

Licznie zebrana publiczność darzyła rzęsistymi brawami wykonawców, zmuszając do nadprogramowych wystąpień.

Popis zakończył krótkim przemówieniem prezes Związku, płk. Sas-Jaworski, wzywając społeczeństwo do zainteresowania się losem niewidomych i otaczania ich opieką, pozwalającą na zawodowe kształcenie i studia artystyczne.

Wr.

Nowe oblicze Moskwy

90 mil. rubli na cele budownictwa kapitalnego

Na cele budownictwa kapitalnego w Moskwie ogółem przeznaczono do wydatkowania 90 miliardów rubli, z czego 5 miliardów przeznacza się na cele palepszenia warunków codziennego bytowania mieszkańców stolicy ZSRR.

Przede wszystkim przewidziana jest gazyfikacja miasta na wielką skalę. Zbudowano gazociąg z Saratowa do Moskwy o ogólnej długości 800 km., z chwilą uruchomienia którego Moskwa otrzymywać będzie półtora miliona metrów sześciennych gazu z Saratowskich terenów, obfitujących w gaz ziemny. Próbna eksploatacja gazociągu już się rozpoczęła.

Ogółem 200 tysięcy mieszkań w Moskwie otrzyma w okresie nowej pięciolatki (1946 — 1950 r.) tanie i oszczędne paliwo w postaci gazu. Ku końcowi pięciolatki zapotrzebowanie Moskwy na gaz zwiększy się 10-cio krotnie w porównaniu z rokiem 1940.

Gazyfikaca stanowi tylko oddzielny fragment w gigantycznym planie generalnej rekonstrukcji stolicy Związku Radzieckiego.

Miejsce naczelne w tym planie odbudowy i rozwoju gospodarki miejskiej zajmuje budownictwo mieszkaniowe. W samej Moskwie w ciągu 5-ciu lat zostanie wybudowanych 3 mil. metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Wiele uwagi poświęcono rozwojowi komunikacji miejskiej oraz podmiejskiej. Codziennie 640 pociągów podmiejskich przywozi i odwozi ponad milion pasażerów. W ciągu nowej pięciolatki trzy km lini podmiejskich zostanie całkowicie zelektryfikowanych. W budowie jest nowy (czwarty) odcinek kolejki podziemnej o długości 9 km.

Miejski park komunikacyjny Moskwy ulega poważnemu rozszerzeniu i będzie się składał ku końcowi pięciolatki z 1600 trolejbusów, 2.800 taksówek i ponad 3.000 autobusów. Fabryki moskiewskie już opracowują projekt modeli nowych autobusów wielomiejscowych oraz autobusów całkowicie metalowych o wielkiej pojemności.

Centralne ogrzewanie w Moskwie również ulegnie ogólnemu rozszerzeniu.

Moskiewska Rada Miejska przywiązuje wielką wagę do rozbudowy zieleńców, upiększenia architektonicznego i oświetlenia stolicy. W dziedzinach tych pracują setki i tysiące specjalistów.

W dziedzinie oświetlenia ulicznego Moskwa już osiągnęła wielki postęp. Dokonano tu rozległych prac w zakresie instalacji udoskonalonych latarń. Kierownictwo ogólne oświetlenia ulicznego jest w trakcie centralizacji i automatyzacji.

P.

To i owo

Ludzie „innych przekonań"

Wojna dawno się skończyła. Jesteśmy w pełni odbudowy. Praca leczy zadane przez okupanta rany gospodarcze, a czas — rany moralne. Jednak od czasu do czasu do uszu naszych dociera słowo „ofiara" i to nie w połączeniu z jakimś wspomnieniem niemieckiej niewoli, ale jest to „ofiara" aktualna, ofiara „obecnego systemu"; „obecnego ustroju demokratycznego".

Przyjrzyjmy się tym „ofiarom" z bliska.

Pan Karol nie uchylał się od pracy. Chciał pracować. Objął nawet poważne, kierownicze stanowisko. Cóż, kiedy jego żona nie uznawała innych pończoch jak „nylony" i innych perfum, jak... Guerlaina. A poza tym lubiła wesołe kolacyjki w restauracjach i dancingach. I uważała, że jej małżonek zarabia stanowczo za mało.

No i pan Karol zaczął na raz mieć coraz więcej pieniędzy. Po pewnym czasie zainteresowała się nawet tą sprawą Komisja Specjalna.

Pan Karol dostał się do obozu pracy.

W modnej kawiarni osierocona chwilowo żona opowiada znajomym, jak to ten „biedny Karol" cierpi. Cierpi niewinnie tylko dlatego, że nie mógł się pogodzić z „dzisiejszą rzeczywistością".

W rzeczy samej. Nie zgadzał się. Bo dzisiejszy ustrój wymaga od panów Karolów sumiennej pracy dla dobra kraju. Wymaga od nich pewnych chwilowych ograniczeń, by za to przyszłość była lepsza. A nasz pan Karol chciał koniecznie już, natychmiast używać życia.

Inaczej było z Jurkiem. Wojna go wykoleiła, jak wiele młodzieży w jego wieku. Nie chciał się uczyć. Pociągało go kino, chciał mieć rower, no, i pieniądze na lody i ciastka.

Na półroczne miał trzy dwójki. Z zasadniczych przedmiotów. Okazało się, że często opuszczał szkołę. Co robił w ciągu tych godzin rannych — trudno było ustalić.

Aż któregoś dnia Jurek ukradł koledze motocykl, zabrał matce z szafy kilka tysięcy złotych i — prysnął — jak mówili koledzy.

Po kilku miesiącach przyszła od Jurka lakoniczna wiadomość, że znajduje się w Niemczech, w strefie angielskiej.

Co tam robi? Pozostanie to zapewne na zawsze tajemnicą. W kraju, gdzie mógł się uczyć, gdzie wszystkie dziedziny wiedzy zarówno ogólnej, jak i zawodowej stały przed nim otworem — uczyć się nie chciał. Wątpliwe jest zatem, by na obczyźnie zapłonął naraz żądzą nauki. Potrzebował zawsze dużo pieniędzy. Zapewne potrzebne mu są nadal. Jak je będzie zdobywał, bo przecież nic nie umie? Chyba kraść? Dalsze jego życie — to będą prawdopodobnie ciągłe zatargi z władzami. I pozna pewnie więzienia wielu obcych krajów...

Od ludzi, którzy spotkali Jurka tam, zagranicą dowiedzieliśmy się, że Jurek twierdzi, że musiał uciekać z Polski, bo... nie mógł już dłużej na to wszystko patrzeć. Bo nie mógł się pogodzić z „obecnym ustrojem". Jednym słowem bohater, uciśniony ideowiec, którego „demokracja" zmusiła do opuszczenia rodzinnego kraju, do gorzkiej tułaczki po obczyźnie.

Cóż to znaczy, że w Polsce na wybitnych stanowiskach pracują ludzie, którzy przed wojną mieli rozmaite przekroczenia, że nie tylko nie są prześladowani, ale nikt im nawet nie wytyka przeszłości, jeżeli tylko pracują z pożytkiem przy odbudowie Polski. To nic nie znaczy. Jurek — próżniak i złodziej urasta do roli narodowego bohatera wśród kołtunerii.

Kawiarniani zbawcy ojczyzny mają przynajmniej nad czym ubolewać, popijając wonną mokkę: nad tym jak bardzo cierpieć dziś muszą... „Ludzie innych przekonań".

Szkoła — książka — sztuka

Wychowanie nowego człowieka

Stwierdzić musimy, że coraz szerszy jest wachlarz zagadnień, dyskutowanych podczas sesji sejmowej. Przed uchwaleniem budżetu posłowie, reprezentanci narodu musieli starannie przemyśleć **całokształt spraw państwowych.** Zagadnienia szkolnictwa średniego i wyższego bezwzględnie do nich się zalicza, więcej — w kompleksie zagadnień ważnych **przebudowa naszego życia intelektualnego i kulturalnego** wysuwa się na czoło.

Po pierwszym okresie, gorączkowym okresie uruchamiania przemysłu, przeprowadzania reformy rolnej i odbudowy budynków szkolnych przyszedł także **czas odbudowy człowieka.** Mówił o tym w Sejmie tow. poseł Bieńkowski:

„My tego człowieka rozumiemy konkretnie. Idzie o to aby to, co ten człowiek myśli, odpowiadało temu, co ten człowiek robi.

Aby przyśpieszyć kształtowanie tego nowego człowieka, musimy wprząc do tej pracy wszystkie środki, służące wychowaniu. Służyć temu musi **szkoła, książka, sztuka".**

Szkoła, która służyć ma sprawie wychowania nowego człowieka, musi mieć treść wychowawczą w duchu demokratycznym. To twierdzenie jest jasne dla każdego pozytywnie do nowego ustroju ustosunkowanego człowieka. PSL natomiast wolałoby niewątpliwie, aby szkoła oddalona, odseparowana od życia wychowywała zwolenników PSL i.. lasu, aby wychowankowie szkoły poszli na straszną drogę bratobójstwa, drogę zabójców Stachowiaka. I pewnie dlatego posłanka Chorążyna wielkim głosem protestowała przeciwko polityce w szkole, przeciwko partyjnictwu w szkole. Tow. Bieńkowski odpowiedział:

„Nie prawda, że my chcemy wprowadzić politykę do szkoły. Ale prawdą jest, że chcemy, aby młodzież nasza wyrosła na świadomych obywateli, aby kształciła się świadoma ogromnych zadań, jakie przed nią stoją, aby rozumiała drogę, jaką przebył i jaką dziś kroczy naród polski".

Nauczyciele, którzy mają wychowywać młodzież patriotyczną, kochającą odradzającą się Polskę Ludową — nauczyciele naszej doby muszą być **szermierzami postępu.** Nasza partia ceni demokratyczne tradycje nauczycielstwa i jego organizacji ZNP i dlatego wierzy w to, że większość wychowawców młodego pokolenia spełni odpowiedzialne zadanie, które powierza im kraj. Dziełu wychowania nowego człowieka służyć muszą również **wyższe uczelnie.** Poseł tow. Sokorski przytoczył wymowne cyfry świadczące o tym, że, niestety, dotąd utrudniony dostęp na wyższe uczelnie mają synowie robotników i chłopów. W Warszawie na przykład na ogólną liczbę 6.417 słuchaczy jest zaledwie 307 dzieci robotniczych i 837 dzieci rolników. Konieczna jest **zmiana atmosfery wyższych uczelni.** Konieczna jest reforma, **idąca po linii demokratyzacji wyższych uczelni.** Projektowana ustawa, jak to poseł Sokorski stwierdził, nie idzie jednak po linii zniesienia samorządu uczelnianego lub wydziałowych habilitacji, ani też na zmniejszenie zakresu nauczania. Centralnym ośrodkiem planującym i koordynującym, według projektu ustawy, jest Rada Główna przy Ministerstwie Oświaty, która nie tylko, że nie ograniczy kompetencji samorządu uczelnianego, ale nawet zakres ich rozszerzy przez uwzględnienie w terenie reprezentacji asystentów i administracji szkolnej.

Tow. Sokorski wyraził przekonanie, że:

polski świat naukowy zdobędzie się na twórcze przezwyciężenie swojej przeszłości, swoich obaw i swoich urazów i zrozumie, że **droga historyczna klasy robotniczej** jest jego własną drogą, jest **drogą całej polskiej inteligencji** i jest drogą w przyszłości polskiej nauki i polskich uniwersytetów.

130 milionów zł przyznało państwo

sektorowi handlu i przemysłu prywatnego

W kwietniu br. została uruchomiona do dyspozycji prywatnego sektora przemysłu i handlu pierwsza rata państwowego kredytu na cele inwestycyjne w wysokości 31 milionów złotych. Globalna suma kredytów inwestycyjnych państwowych dla sektora prywatnego na rok 1947 została ustalona w wysokości 130 milionów złotych. Obecnie urzędująca Izba Przemysłowo Handlowa wystąpiła do Centralnego Urzędu Planowania z wnioskiem o uruchomienie przyznanych kredytów za drugi kwartał bieżącego roku. Sumy te w wysokości 38 milionów złotych stoją do dyspozycji kredytobiorców.

Walka o likwidację drożyzny

Zjazd członków Społecznych Komisji Kontroli Cen w Łodzi

W dniu 30 czerwca w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi odbył się **zjazd członków Społecznych Komisji Kontroli Cen z terenu województwa łódzkiego.** Celem **zjazdu było omówienie roli i funkcji komórek kontroli społecznej** w ich działalności antyspekulacyjnej. Wyczerpujący referat na temat zakresu i metody działania społecznych Komisj Kontroli Cen wygłosił przedstawiciel Biura Wykonawczego Komisji Specjalnej w Warszawie, prok. Strumieński.

Podstawą w działaniu kontrolnym Społecznych Komisji Kontroli Cen będą ceny ogłaszane przez Komisje Cennikowe. Ceny te oparte będą o dane, dostarczone przez komisję notowań z ustaloną przez państwo dla każdej kategorii towarów marżą zysku. Rzeczą Sp. Kom. Kontr. Cen jest baczenie na to, by w terenie ich działania ustalone na artykuły pierwszej potrzeby ceny nie przekraczały cenników. Poza tym ich zadaniem jest **stosowanie natychmiastowych sankcji karnych w stosunku do winnych, we wszystkich wypadkach ujawnionej spekulacji. Aby podołać nałożonym na nie obowiązkom Społ. Kom. Kontroli Cen muszą jak najściślej współpracować z miejscowymi władzami, partiami politycznymi i Związkami Zawodowymi oraz Sp. Ligą Kobiet.** Kontrolerzy społeczni, którzy do akcji kontrolnej będą powoływani przejść muszą specjalne przeszkolenie i odpowiadać warunkom uczciwości i nieprzekupności.

Komisje czuwać winny nad tym, by wyeliminować z szeregów handlujących te elementy, które dokonywują obrotów, nie posiadając żadnych uprawnień (świadectw rejestracyjnych) a w przemyśle pracują anonimowo, nie ponosząc żadnych świadczeń na rzecz Skarbu Państwa. Istnieć musi ścisła współpraca między Komisjami Kontroli Cen a władzami skarbowymi i Ochroną Skarbową. Stwierdzone w czasie akcji kontrolnych nadużycia przy prowadzeniu ksiąg (nie ujawnianie rachunków i obrotów) nieuprawniony handel artykułami monopolowymi itp. przestępstwa, muszą być podawane właściwym władzom do wiadomości. Działanie Społecznej Komisji Kontroli Cen w akcji antyspekulacyjnej winno być zdecydowane i szybkie. Jest rzeczą pożądaną, by w akcji kontrolnej jak najszerszy udział wzięły kobiety, gdyż one najlepiej się orientują zarówna w cenach jak i jakości sprzedawanego towaru.

Prezes Delegatury Komsji Specjalnej, tow. K. Madej w krótkim przemówieniu uwypuklił **moment polityczny** w ofensywie spekulantów na zarobki świata pracy. Przegrana podziemia zbrojnego przestawiła działanie reakcji na odcinek gospodarczy. Walka ze spekulacją jest bitwą o podniesienie wartości zarobków świata pracy i dlatego musi być prowadzona energicznie. Aby osiągnąć szybkie rezultaty w tej walce wciągnięte być winny do niej jak najszersze kadry spośród robotnków i inteligencji pracującej. Jak najszersza baza informacyjna zapewnia **możność szybkiego zlikwidowania drożyzny.**

Na zjeździe zostały ponadto szczegółowo omówione wszelkie nasuwające się członkom Komisji Kontroli Cen wątpliwości związane z metodami działania w poszczególnych różnorodnych spotykanych w ich pracy wypadkach nadużyć. Uzyskano gruntowne wyjaśnienia i naświetlenie wysuwanych wątpliwości pozwolą członkom Społecznej Komisji Kontroli Cen na stosowanie szybkiej i sprecyzowanej akcji antyspekulacyjnej.

Mozaika Świata

RZYMIANIE ZNALI SZTUKĘ MASKOWANIA

Tak jak dziś maskuje się w najrozmaitszy sposób położenia pozycji przed nieprzyjacielem, tak i starożytni Rzymianie podczas działań wojennych stosowali środki maskowania przed przeciwnikiem. Jednym z takich sposobów, stosowanym na szeroką skalę przez starożytnych Rzymian było maskowanie okrętów, biorących udział w operacjach wojennych. Polegało ono na malowaniu okrętów takimi farbami, które by swoim kolorem upodabniały jej do koloru wody. Rzymianom głównie chodziło o zamaskowanie tym sposobem poruszanych wiosłami galer przed okiem nieprzyjaciela.

Taki środek maskowania stosowali starożytni Rzymianie nie tylko przed wrogiem podczas wojny, ale również i na innych okrętach podczas pokoju, w obawie przed grasującymi na morzach piratami.

18.000 SZKÓŁ ODBUDOWANO W ZSRR

Podczas napaści na Związek Radziecki — Niemcy ze specjalną zaciekłością niszczyli na chwilowo zajętych obszarach budynki szkolne, ograbiając je z urządzeń i pomocy naukowych.

Po zakończeniu działań wojennych władze radzieckie przystąpiły z całą energią do odbudowy zniszczonych gmachów i wznoszenia nowych szkół, dążąc do jak najszybszego przywrócenia obowiązku powszechnego nauczania, przerwanego przez wojnę. Dotychczas w samej tylko Federacji Rosyjskiej odbudowano i wystawiono 18 tysięcy gmachów szkolnych, do których uczęszcza 800 tysięcy uczniów.

Powstają kadry fachowców

Masowe szkolenie włókniarzy

Jak przedstawia się **szkolenie zawodowe w przemyśle włókienniczym,** tak ważnym dla nas po okresie wojennego wyniszczenia?

W roku ubiegłym (do 1 stycznia 1947) przeszkolonych zostało na kursach włókienniczych i w masowym szkoleniu:

w przemyśle bawełnianym 13.736 osób, **w przemyśle wełnianym** — 4.264 osoby, **w przemyśle włókien łykowych** — 7.997, **w przemyśle konfekcyjnym** — 14.022, **w dziewiarsko-pończoszniczym** — 1.404, **w jedwabno-galanteryjnym** — 2.369 osób, **w przemyśle włókien sztucznych** — 1.338 osób, **w przemyśle tkanin technicznych** — 379 osób. Z Centralnego Zarządu Przemysłu Włókienniczego przeszkolono 273 osoby.

Szkolenie masowe polega na szkoleniu bezpośrednio przy maszynie. Wykwalifikowany tkacz, czy prządka mają jednego lub dwóch uczniów, których przyuczają do zawodu.

Jeśli chodzi o szkoły przemysłowe, w których kształcą się robotnicy młodociani (poniżej 18 lat), to kładzie się w nich duży nacisk na teorię, podczas gdy w dokształcających szkołach włókienniczych zwraca się przede wszystkim uwagę na wyszkolenie praktyczne.

Duże zasługi w dziedzinie kształcenia zawodowego oddaje Technicum Włókiennicze, które ma za zadanie przygotowanie najzdolniejszych robotników naszego przemysłu do pracy na odpowiednich, kierowniczych stanowiskach. Obecnie Technicum liczy 250 słuchaczy — po rozbudowaniu jednak będzie ich miało około tysiąca.

Plan trzyletni przewiduje, że do 1949 r. musimy ogółem wyszkolić conajmniej 167 inżynierów, 669 techników i 1952 majstrów oraz około 49 tysięcy wykwalifikowanych robotników produkcyjnych. W 1949 roku ogólna liczba zatrudnionych w przemyśle włókienniczym wyniesie 290 tysięcy ludzi.

Jeżeli chodzi o fabrki włókiennicze w Polsce centralnej, to plan trzyletni przewiduje tylko taki rozrost, jakiego wymaga życie, natomiast główne wysiłki iść będą w kierunku rozwinięcia przemysłu włókienniczego na Ziemiach Odzyskanych i tam też kierowani będą przede wszystkim nowo wyszkoleni fachowcy.

Kr.

Nowy numer „Kuźnicy"

Najbliższy, 27-my numer „Kuźnicy" przynosi następujące pozycje:

„Uwagi o polityce kulturalnej" Stefana Żółkiewskiego, felieton literacki Kazimierza Brandysa pt. „O krytyce po raz trzeci", wiersze młodych: Andrzeja Brauna, Anny Pogonowskiej, Mieczysławy Buczkówny, Adama Włodka i Jerzego Millera, pierwszą część studium Pawła Hertza pt. „Odwiedziny u Prousta", fragment powieści Zygmunta Fijasa pt. „Śpiący pośrodku morza", artykuł Adama Schaffa pt. „O potrzebach szkół wyższych", zakończenie artykułu Tadeusza Hołuja pt. „Sprawa polska w Izbie Gmin 1830—1840", artykuł Józefa Górskiego pt. „Siła postępowej ideologii", felieton polityczny pt. „Warta wolności", przegląd prasy oraz korespondencje i noty.

W krainie gwałtu i terroru

Hitlerowskie metody rządów w Hiszpanii

Znany dziennikarz holenderski Kay Boyle zwiedził Hiszpanię w kwietniu roku bieżącego. Swe wrażenia opisał on w artykule zatytułowanym: „Isabelita straciła zmysły".

W dwa lata po dacie rocznicy republiki hiszpańskiej mury miasta pokryte były plamami świeżego wapna, które świadczyły o starannym zasmarowaniu haseł, wypisanych ręką żołnierza podziemia. W dniu rocznicy hasła republikańskie cieszyły się światłem dnia tylko przez 15 minut, albowiem wysłannicy Franco skwapliwie zmazywali je, by ludność nie miała możności wyczucia tej siły, jaką stanowi ruch podziemny w Hiszpanii.

W Madrycie odbywają się często „łapanki" uliczne, przypominające w metodach niemieckie.

Codziennie mają miejsce egzekucje więźniów politycznych, skazanych na śmierć. Ludność burzy się, czemu daje wyraz przy każdej okazji. Podczas pewnej manifestacji studentów falangistów z tłumu znajdującego się na ulicy padały słowa potępienia pod adresem tych gwardzistów dyktatora.

Policja natychmiast interweniowała, obdzielając przechodniów razami pałek gumowych na lewo i na prawo.

Od roku przebywa w więzieniu piętnastoletnie dziecko, Izabelita. Należała ona do grupy młodzieży (najstarszy członek ma 19 lat, najmłodszy liczy 15) oskarżonej o działalność terrorystyczną.

Dowodem „łagodnego" ich traktowania jest fakt, że nie zostali jeszcze skazani na śmierć.

Prokurator domaga się jednak kary śmierci dla trójki, dla reszty zaś kary 30-letniego więzienia.

„Teraz jest ta dziewczynka trochę pomylona" — stwierdzają władze więzienne.

Pewien republikanin, któremu cudem udało się wydostać z więzienia frankistowskiego opowiadał o wielu podobnych temu wypadkach. „W Hiszpanii tylko trzy warstwy ludzi znajdują się pod ochroną prawa. Są nimi wojsko, kler i falangiści. Isabelita i jej towarzysze nie mogą do nich apelować. Sam widziałem z okien mej celi dzieci w wieku Isabelity maszerujące parami na rozstrzelanie. „Wygladało to jakby dzieci udawały się do szkoły" — dokończył były więzień.

Władze hiszpańskie uważały za stosowne wyjaśnić w związku z procesem tej grupy młodzieży, że wedle prawodawstwa hiszpańskiego 16-letni chłopiec czy dziewczynka są już pełnoletni i że może być wobec nich stosowany najwyższy wymiar sprawiedliwości. Innymi słowy nic nie stoi na przeszkodzie, by skazać na śmierć te dzieci.

Wyższe studia w Gdańsku

Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Gdańsku-Oliwie przyjmuje zapisy absolwentów liceów ogólnokształcących i zawodowych na wydziały: humanistyczny, geograficzno-przyrodniczy i matematyczno-fizyczny. Dla kandydatów z niepełnym przygotowaniem średnim organizowane są Kursy Wstępne.

Studenci otrzymują bezpłatne utrzymanie, mieszkanie oraz stypendia.

Bliższych informacji udziela sekretariat W.S.P. w Gdańsku-Oliwie przy ul. Polanki 130.

Więcej prądu niż przed wojną
daje dziś Elektrownia Łódzka

Ubiegłej zimy Elektrownia Łódzka przechodziła poważny kryzys. Zapotrzebowanie na prąd wzrosło bardzo poważnie ze względu na to, że nasza Elektrownia zasilała w owym czasie również okręg mazowiecki (Płock i okolice), gdzie w czasie działań wojenych zostało zniszczonych wiele miejscowych elektrowni. Równocześnie na skutek nadmiernego forsowania urządzeń elektrowni w przeciągu 6 lat okupacji, zdolność produkcyjna była mniejsza niż przed wojną. Mimo to w miesiącach styczniu i lutym bieżącego roku, potrafiono wyprodukować o 50 proc energii elektrycznej więcej niż w 1938 r. W miesiącach letnich elektrownia produkuje o 30 proc. energi więcej niż przed wojną.

W okresie letnim przystąpiono do renowacji i kapitalnego remontu turbin, kotłów i innych urządzeń. Pewne niezbędne części, któ re ulegają wymianie na nowe, produkują fabryki krajowe. Inne są sprowadzane ze Szwajcarii. Równocześnie jest w trakcie budowa nowego kotła o wydajności 100 ton pary na godzinę. Będzie to jeden z największych kotłów w Polsce. Jeśli nie zawiedzie dostawa części niezbędnych do budowy kotła winien on być już gotowy w bieżącym sezonie zimowym. Po oddaniu do użytku kocioł przyczyni się bardzo znacznie do zwiększenia mocy elektrowni łódzkiej.

Wiele łódzkich ulic, zwłaszcza na przedmieściach, wciąż jeszcze pozbawionych jest światła elektrycznego. Elektrownia przystępuje w bieżącym roku do rozbudowy sieci lamp ulicznych. Planuje się oświetlenie nowych 15 km. ulic w przeciągu bieżącego roku. Na tym odcinku daje się we znaki dotkliwy brak żarówek, których przydzielone ilości są niewspółmiernie małe do istotnych potrzeb. Jakość nowych żarówek również jest gorsza niż przed wojną. Żarówka nie świeci bowiem dłużej niż 400 godzin, podczas gdy dawniej żarówki wytrzymywały conajmniej 800 godzin. Pochodzi to stąd, że nasz przemysł elektrotechniczny walczy z wielkimi trudnościami jeśli chodzi o zaopatrzenie w surowce i materiały niezbędne do produkcji żarówek. Brak bowiem podstawowego metalu (wolframu), któ ry musi być srpowadzany z zagranicy.

W terenie rozpoczęto już prace koło budowy linii wysokiego napięcia (220 kV), która biegnąc będzie ze Śląska do Łodzi. Linia ta zasili węzeł łódzki prądem wytworzonym na Śląsku, gdzie znajdują się zapasy miału węglowego. W ten sposób uniknie się kosztów transportu i spożytkuje się na miejscu mało wartościowy węgiel. Linia Śląsk - Łódź winna być gotowa w połowie 1948 roku i będzie miała wielkie znaczenie dla gospodarczego rozwoju naszego kraju.

W Związkach Zawodowych

UWAGA, DOZORCY!

Związek Zawodowy Dozorców Domowych w Łodzi podaje do wiadomości swych członków, by wszyscy, którzy nie otrzymali kart żywnościowych na miesiąc kwiecień i maj 1947 r., zgłaszali się do biura Zw. Zaw. Doz. Dom., Traugutta 18, pokój 420 z zaświadczeniami administratorów lub właścicieli domów, stwierdzającymi ilość osób na wyłącznym utrzymaniu dozorcy z podaniem imiennym stopnia pokrewieństwa i daty urodzenia każdej osoby.

OGÓLNE ZEBRANIE

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Łodzi zawiadamia wszystkich członków, że w dniu 6. 7. br. o godz. 9,35 odbędzie się ogólne zebranie z wyborem władz zarządu w Domu Milicjanta, ul. Nawrot 27. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Leczenie chorych dusz
Prace Państwowego Instytutu Higieny Psychicznej
Badania naukowe i poradnictwo

Koszmarne przeżycia wojenne wyżłobiły w psychice wielu ludzi głębokie rysy, dające się spostrzec zarówno wśród dzieci, jak i u dorosłych. W wielu wypadkach doprowadziły do stanu, który utrudnia normalne współżycie, normalną pracę, słowem życie normalne.

Dlatego też wszelkiego rodzaju placówki, zajmujące się leczeniem zaburzeń psychicznych, zwłaszcza po tej wojnie, odgrywają dużą rolę.

Do tych bezsprzecznie ważnych instytucji należy również **Państwowy Instytut Higieny Psychicznej,** którego oddział w Łodzi mieści się przy ulicy Narutowicza 59. Instytut ten pozostaje pod kierownictwem profesora dra Ireneusza Michalskiego, zastępcą jego jest dr Zofia Alchimowicz. Poza tym w Instytucie pracuję trzech psychologów.

Przed Instytutem stoją dwa poważne zadania, a mianowicie **badania naukowe oraz poradnictwo psychologiczne.**

W chwili obecnej przeprowdza się w Instytucie niezwykle ciekawe badania nad związkiem między typem fizycznym a psychicznym, specjalnie wśród młodzieży żeńskiej w wieku od 16-tu lat wzwyż. Dotychczas w Polsce nie przeprowadzano jeszcze tego rodzaju badań, dlatego też są one długotrwałe i wnikliwe, a osiągnięcie rezultatów wymaga wiele pracy i zgromadzenia dużej ilości materiału doświadczalnego.

Specjalne zagadnienie stanowi rówalež dział tak zwanej **pedokryminologii. Chodzi tutaj o zbadanie** typu dzieci ze złymi skłonnościami i dzieci podsądnych — to jest tych, które znalazły się na ławie oskarżonych w sądzie dla nieletnich. Dr Natalia Ilgiewicz, która prowadzi ten dział w Instytucie, przeprowadza szereg badań naukowych, a jednocześnie prowadzi poradnię psychologiczną, starając się za pomocą specjalnego podejścia do dziecka, podejścia zależnego od jego indywidualności — wyzwolić dziecko ze złych instynktów. Często winę za złe skłonności dziecka ponoszą rodzice — ich zły przykład, lub zbytnie rozpieszczanie dziecka, czy wreszcie zbyt surowe traktowanie. Wtedy poradnictwo opiera się zarówno na rozmowach z dzieckiem, jak i z rodzicami.

Osobny dział stanowi poradnictwo dla młodzieży z trudnościami w nauce, dzieci tak zwanych trudnych do prowadzenia i dzieci nerwowych. I tutaj większość pacjentów to wypadki zaostrzone przez wojnę. Metodą badania zarówno lekarskiego jak i psychologicznego ustala się rozwój fizyczny i intelektualny dziecka, jego zamiłowania, skłonności i zainteresowania. Wielką pomocą w tej dziedzinie są specjalnie dobrane teksty charakterologiczne.

— Mamy wiele wypadków — mówi doktór Alchimowicz — że odnajdujemy pozytywne i dodatnie wartości u dziecka, które na pozór jest zupełnie pozbawione tych cech i które dla rodziców, czy opiekunów jest niezrozumiałym i trudnym do wychowania, dziwnym stworzeniem. Zdarza się bowiem, że dziecko jest niezwykłe ambitne i za wszelką cenę chce zwrócić na siebie uwagę — przy słabych hamulcach moralnych dziecka i przy nieodpowiednim wychowaniu — dziecko idzie po linii najmniejszego oporu i zwraca na siebie uwagę złymi postępkami, wywołując w ten sposób zainteresowanie otoczenia. Odnalazłszy w takim dziecku bezsprzecznie dodatnią cechę, jaką jest ambicja i chęć wybicia się — kierujemy jego zainteresowania w pozytywnym kierunku.

Prowadzimy również w naszym Instytucie **poradnictwo dla dorosłych** z trudnościami życiowymi, dla takich, którzy nieodpowiedni wybrali zawód, oraz poradnię przedślubną. Badając charaktery **przyszłych małżonków** — możemy częstokroć z góry stwierdzić, czy będą stanowili **dobraną parę,** czy też raczej nie powinni próbować wspólnego życia.

Przez Instytut przewija się dziennie conajmniej 5-ciu pacjentów. Często rozmowa jednorazowa nie wystarcza i trzeba dopiero dłuższego czasu dla nawiązania odpowiedniego kontaktu z pacjentem i ustalenia metody „uzdrowienia".

Instytut Higieny Psychicznej — to bardzo ważna placówka — spełnia bowiem rolę naukowo-badawczą, odkrywa nowe metody badania psychologicznego, a jednocześnie jest **„lekarzem dusz".**

M. Z.

NA WOKANDZIE

Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok
uniewinniający Stan. Wasylewskiego

W dniu wczorajszym Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną prokuratora w sprawie znanego przed wojną literata, publicysty i dziennikarza, Stanisława Wasylewskiego.

W grudniu ubiegłego roku Okręgowy Sąd Karny w Krakowie uniewinnił Stanisława Wasylewskiego z zarzutu współpracy z okupantem przez współredagowanie „gadzinówki" wychodzącej we Lwowie „Gazeta Lwowska". Akt oskarżenia zarzucał mu współdziałanie z propagandą niemiecką. Do sprawy sądowej doszło wówczas w związku z uchwałą Walnego Zjazdu Związku Literatów Polskich, który wykluczył Wasylewskiego ze Związku i ostro napiętnował jego działalność okupacyjną.

W motywach wyroku uniewinniającego Sąd oparł się na wyjaśnieniach oskarżonego, że pracował w Gazecie Lwowskiej na polecenie tajnej organizacji „Konfederacja Polska", Świadkowie wyjaśnili wtedy również, że notatka, która ukazała się w pewnym odłamie prasy podziemnej, a potępiająca Wasylewskiego — miała na celu odwrócenie oka Niemców od działalności konspiracyjnej Wasylewskiego.

Sąd uznał, że Wasylewski narażał się na każdym kroku, byleby tylko zapewnić Polakom w Małopolsce Wschodniej strawę duchową w postaci słowa polskiego.

Prokurator Jackiewicz w obszernych wywodach podkreślił, że Okręgowy Sąd Karny w Krakowie oparł się na jednostronnych wyjaśnieniach części świadków w sprawie Wasylewskiego, absolutnie zaś nie brał pod uwagę zeznań świadków, którzy byli w okresie pracy Wasylewskiego w „Gazecie Lwowskiej", a którzy przedstawili go w świetle raczej ujemnym. Między innymi były tam zeznania profesorów Uniwersytetu i szeregu literatów polskich.

W dalszym ciągu swoich wywodów Prokurator zwrócił uwagę na fakt, że „Gazeta Lwowska" walczyła ze wszystkimi ruchami wolnościowymi w tym okresie, a nazwisko Wasylewskego przyciągało i dezorientowało tylko czytelników polskich i w ten sposób „Gazeta Lwowska" była jednym z niebezpiecznych narzędzi propagandy niemieckiej.

Prokurator domagał się uchylenia wyroku Sądu Okręgowego w Krakowie i przekazania sprawy do ponownego rozpatrzenia w celu szerszego potraktowania materiału dowodowego.

Sąd Najwyższy oddalił skargę kasacyjną i w ten sposób **uprawomocnił się wyrok Sądu Okręgowego w Krakowie.**

Składanie wniosków
o dodatkowe przydziały jest bezcelowe

Minister Aprowizacji okólnikiem Nr. 29 z dnia 18-go czerwca br. przypomniał zainteresowanym władzom, oraz podległym sobie urzędom, że przesyłanie czy składanie w Ministerstwie wniosków o dodatkowe przydziały wzgl. zaopatrzenie jest bezcelowe i wnioski te nie będą rozpatrywane. Równocześnie okólnik wyjaśnia, że zakres działalności Ministerstwa odnośnie zaopatrzenia powszechnego ludności w artykuły reglamentowane nie obejmuje przydziału na karty żywnościowe i odzieżowe w ramach ustalonych norm. Natomiast zapotrzebowanie na cele techniczne (w tym odzież ochronna dla pracujących) i gospodarcze, poszczególne Ministerstwa zgłaszają dla podległych sobie jednostek bezpośrednio do Centralnego Urzędu Planowania.

Co się tyczy t. zw. zaopatrzenia pozakartkowego, to Ministerstwo zajmuje się nim tylko wyjątkowo i jedynie w wypadku otrzymania z Centralnego Urzędu Planowania dodatkowych przydziałów towarów. Wnioski na to zaopatrzenie przyjmuje Ministerstwo wyłącznie od władz centralnych tych instytucji lub organizacji, przewidzianych w planie rozdziału. Władze centralne tych instytucji lub organizacji będą każdorazowo wezwane przez Ministerstwo Aprowizacji do składania zapotrzebowania.

Równocześnie Min. poleca władzom I — II instancji załatwianie wszystkich otrzymanych wniosków w wymienionych wyżej sprawach bezpośrednio i ostatecznie, zgodnie z wytycznymi okólnika.

Połów rekinów spekulacji na prowincji
Akcja kontrolna w sklepach spożywczych

Społeczna Komisja Kontroli Cen przeprowadziła na szeroką skalę **zakrojoną akcję kontrolną w sklepach spożywczych w miastach** powiatowych naszego województwa. Udział w tej akcji wzięło 40 osób ze Związków Zawodowych, Związku Walki Młodych i Społeczno-obywatelskiej Ligi Kobiet.

W Łęczycy skontrolowano 40 sklepów w tym zarówno sklepy rzeźnicze, jak spożywcze i piekarnie.

Za pobieranie nadmiernych cen spisano 7 protokółów.

W Ozorkowie na 48 skontrolowanych sklepów spisano 17 protokółów.

Wszystkie te sprawy zostały przekazane Łódzkiej Delegaturze Komisji Specjalnej.

Piekarz Antoni Sobczyński prowadził w Głownie przy ulicy Zabrzeźnej 15 piekarnię.

Komisja, przeprowadzająca u niego kontrolę wykryła, że przedsiębiorczy piekarz przywłaszczył sobie 3 tys. kg. mąki reglamentowanej, którą otrzymał na wypiek chleba kartkowego.

Został on oddany do dyspozycji Komisji Specjalnej.

Również do Komisji Specjalnej oddana została Maria Komisarczyk, zamieszkała w Łodzi przy ulicy Ludwika 16.

Komisarczyk kupowała przędzę kradzioną w Państwowych Zakładach — spełniała więc rolę paserki. Poza tym sprytna spekulantka z przędzy tej fabrykowała nici. Nawijała je na fałszywe szpulki, których metraż wynosił 200 metrów, a sprzedawała za 1000 metrów.

W czasie rewizji znaleziono u niej 10.724 szpulek nawiniętych nici i 70 kg. przędzy.

Paserka i oszustka będzie surowo ukarana.

Dzień Łodzi

ZBLIŻA SIE DZIEŃ SPÓŁDZIELCZOŚCI

Celem „zorganizowania „Dnia Spółdzielczości" w Okręgu „Społem" w Łodzi odbyła się konferencja przedstawiciel wszystkich central spółdzielczych, partii politycznych, Związków Młodzieży i Samopomocy Chłopskiej, gdzie wybrano prezydium komitetu.: ob. Kępa — Różycki (Związek Gospodarczy „Społem") jako przewodniczący.

Komitet ma za zadanie zorganizowanie uroczystości na terenie całego województwa łódzkiego.

WYNIK ZBIÓRKI

18 maja br. ogbyła się zbiórka uliczna rzecz Kolonii i Półkolonii letnich. Zebrano ogółem złotych 242.928 i w dniu 8 czerwca br. zebrano ogółem zł. 293.579. Wszystkim ofiarodawcom i tym, którzy przyczynili się do powiększenia funduszów Towarzystwa Kolonii i Półkolonii, a w szczególności kwestarzom, Zarząd Towarzystwa składa serdeczne podziękowania.

WERYFIKACJA ŚWIADECTW CZELADNICZYCH I MISTRZOWSKICH Z LAT WOJENNYCH

Ministerstwo Oświaty rozporządzeniem z dnia 12 maja 1947 roku przekazało Państwowym Komisjom Weryfikacyjno-Kwalifikacyjnym dla kandydatów do wyższych szkół i zakładów kształcenia nauczycieli załatwianie spraw, związanych z weryfikacją świadectw czeladniczych i mistrzowskich, wydanych przez komisje egzaminacyjne przy szkołach zawodowych za czasów okupacji niemieckiej.

Weryfikacji podlegają: a) świadectwa wydane w języku polskim i niemieckim, na których figurują podpisy członków komisji egzaminacyjnych — Polaków, oraz b) świadectwa, na których figurują podpisy członków komisji egzaminacyjnych — Niemców, lub świadectwa wydane wyłącznie w języku niemieckim.

Bliższych informacji udziela Sekretariat Komisji Weryfikacyjnej - Kwalifikacyjnej przy Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego w Łodzi, ul. Jaracza 11, pokój Nr 46.

ZAPISY DO SZKÓŁ ZAWODOWYCH

Kuratorium Okręgu Szkolnego Łódzkiego komunikuje, że zapisy do Publicznych Średnich Szkół Zawodowych w Łodzi odbędą się w dniach od 1 do 10 lipca rb. w wymienionych niżej szkołach:

1. Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa — ulica Kilińskiego 109.
2. Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska Krawiecka — ul. Kilińskiego 109.
3. Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa — ulica Rybna 15.
4. Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa Żeńska Handlowa — ul. Południowa 8.
5. Publiczna Średnia Szkoła Zawodowa Koedukacyjna Handlowa — ul. Księży Młyn 13-15.

Zapisy przyjmowane będą w dniach wymienionych od godz. 9 do 13.

Warunki przyjęcia: ukończone 7 klas szkoły powszechnej.

Dla kandydatów o niższym przygotowaniu, którzy nie przekroczyli 16 lat życia, będą tworzone klasy wstępne.

OBOZY LETNIE POLSKIEJ YMCA JUŻ CZYNNE

Na obozach Polskiej YMCA, mających zasłużoną opinię, przebywa już od 16 czerwca 650 chłopców.

Od 1 lipca ruszają pełną parą wszystkie obozy Polskiej YMCA w liczbie 11, na które wyjedzie ogółem 2.106 chłopców. Z Łodzi na wywczasy w tych obozach, położonych w najpiękniejszych okolicach kraju, wyjedzie 671 chłopców.

Jadą, by zdobyć zdrowie i siły na nowy rok szkolny. Życzymy im dużo słońca i radości.

WYJAŚNIENIE

W związku z artykułem pt. „W klinice ocznej przywraca się wzrok", zamieszczonym w Nr. 174 „Głosu Robotniczego" z dnia 27 bm. Oddział Prasowy Zarządu Miejskiego wyjaśnia, iż szpital pod wezwaniem Św. Antoniego przy ul. Przędzalnianej 65 nie jest szpitalem Ubezpieczalni Społecznej, należy natomiast do szpitali miejskich i podlega bezpośrednio Wydziałowi Zdrowia Zarządu Miejskiego w Łodzi.

PROMYK

68

W życiu Marii Curie tyle jest cech wielkich, że chciałoby się je opowiadać, jak legendę.

Jest kobietą, pochodzi z narodu uciśnionego, jest uboga i ładna.

Przemożne powołanie każe jej opuścić ojczyznę i jechać na studia do Paryża, gdzie żyje przez całe lata samotnie, borykając się i walcząc.

Spotyka człowieka, obdarzonego równym geniuszem, jak ona. Poślubiła go. Ich związek jest wartości wyjątkowej pod każdym względem.

Drogą upartych i najniewdzięczniejszych wysiłków odkrywają oni cudowny pierwiastek rad. Ich odkrycie nie tylko rodzi nową naukę i nową filozofię, lecz również daje ludziom możność leczenia jednej z najstraszniejszych chorób — raka.

W chwili, kiedy ich sława ogarnia świat cały, na Marię spada okrutny cios. Śmierć odbiera jej w ciągu sekundy niezrównanego towarzysza.

Ona jednak mimo rozpaczy i fizycznych cierpień nie przerywa pracy i wspaniale rozwija — sama naukę, którą zapoczątkowali razem.

Reszta jej życia jest już tylko nieustającą ofiarą. Rannym wielkiej wojny poświęca swe siły i zdrowie. Później dawać będzie swe rady, swą wiedzę i każdą godzinę swojego czasu uczniom, przyszłym uczonym, przybywającym do niej ze wszystkich stron świata.

Po spełnieniu swej misji umiera, wyczerpana — odtrąciwszy bogactwa, a zaszczyty przyjąwszy obojętnie.

Ewa Curie

* * *

Maria Curie-Skłodowska

4 VII 1867 — 4 VII 1934

Już w roku 1898, gdy znakomita Polka, Maria Skłodowska, po wieloletnich bohaterskich wysiłkach odkryła w rudzie uranowej rad, ciało promieniotwórcze, które ma moc uzdrawiania rakowatych, już wtedy pani Meloney, dziennikarka amerykańska, zaczęła marzyć o jej poznaniu. Minęło jednak 21 lat, zanim marzenie się ziściło: Maria Curie nie lubi, by jej przeszkadzano w pracy, więc ludzie, nie związani z jej dziełem, nie mają prawie do niej dostępu. W 1919 r. dopiero wytrwała Amerykanka, przybywszy do Paryża, postawiła na swoim: Skłodowska obiecała przyjąć ją w Paryskim Instytucie Radowym. Idąc na to widzenie, pani Meloney, która znała zbytkowne życie uczonych amerykańskich i wiedziała, w jakiej olbrzymiej cenie jest rad, udostępniony ludzkości przez Marię Curie, wyobrażała sobie, że ujrzy osobę światową, właścicielkę pięknego pałacu, dyrektorkę wspaniałych zakładów. Kogóż ujrzała? Kobietę w czarnej sukni, bladą, małomówną, o szorstkich od roboty laboratoryjnej rękach, mieszkającą i pracującą niemal w ubóstwie. Tę kobietę, tak potężną, a tak skromną, pani Melomey ujrzawszy, odrazu pokochała. Oto jak opisuje swoje wrażenie:

„Stałam jak pod pręgierzem, nie śmiałam na nią spojrzeć. Aby pozwolić mi przyjść do siebie, Maria Curie zaczęła rozmawiać ze mną o Ameryce. Wymieniła przy tym wszystkie miejscowości amerykańskie, które posiadają po kilka gramów radu.

— A Francja? — zapytałam.

— Laboratorium moje — odpowiedziała — posiada mało co więcej, niż 1 gram.

— Pani ma tylko 1 gram? — zawołałam. — Czyż to możliwe?

— Ja sama nie mam nic — poprawiła z prostotą.. Ten gram należy do mojej pracowni.

Wyraziłam wówczas przekonanie, że uczona zabezpieczyła swoje prawa do sposobów wydobywania radu, co przynosi jej zapewne ogromne dochody. Odrzekła na to:

— Nie, nie brałam patentu. Rad nie powinien być dla nikogo źródłem majątku. Rad jest siłą przyrody i należy do wszystkich.

Pani Melomey, olśniona wielkodusznością genialnej pracownicy, postanowiła natychmiast — Amerykanki dostarczą Marii Skłodowskiej drugiego grama radu, potrzebnego do jej dalszych badań, o ile że pierwszy zaledwie wystarczał do celów leczniczych Instytutu.

Cena rynkowa takiego grama wynosiła podówczas 100 tysięcy dolarów. W przeciągu niespełna roku fundusz został zebrany i Maria Skłodowska Curie osobiście przywiozła ze stolicy Stanów Zjednoczonych do Paryża szkatułkę z niklu, a tak cenną drobinę wielkiego skarbu, który odkryła i bezinteresownie ofiarowała światu.

Odbierając dar, zażądała, by stwierdzono prawnie, że gram radu, zakupiony dla niej przez Amerykanki, stanowi własność Instytutu Radowego w Paryżu.



Maria Skłodowska — jako studentka

— Nie czuję się zdrowa — powiedziała. Może wkrótce umrę. Gdybym umarła, rad zostałby zaliczony do mego prywatnego majątku i podzielony między moje córki. A przecież nie w tym celu został mi przekazany. Musi on stale służyć nauce.

Rzecz działa się w 1921 r. w stolicy Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie, a w trzy lata później w Polsce zawiązano „Komitet Daru Narodowego dla Marii Skłodowskiej-Curie". I jakiż to znowu miał być dar? Czy może naród polski zamierzał obdarzyć sławną rodaczkę tym pałacem, o którym nie wątpiła pani Melomey, idąc z pierwszą wizytą do Marii Curie? Bogatym, pięknym mieszkaniem, godnym królowej nauki?

Tak rzeczywiście — to miał być pałac. Ale nie mieszkanie tylko pracownia do badań radu i szpital radoleczniczy. Jakżeż dziwnie się składa, że czy obcy, czy swoi, wszyscy, którzy pragną okazać hołd i dziękczynienie Marii Skłodowskiej Curie, ofiarują jej rzeczy, do osobistego użytku wcale nieprzydatne! Natomiast nad wyraz przydatne ludzkości...

I jeszcze jedna dziwna sprawa: Gdy chodzi o dzieło Marii Curie. Ludzie różnych krajów, różnych nawet lądów, zapominają na-



M. Skłodowska z córką Ireną w laboratorium

gle o swej narodowości, o interesach własnego miasta czy własnej ojczyzny i myślą jedynie o dobru człowieka. Każdego człowieka, który pożąda wiedzy i który cierpi.

I znowu pani Skłodowska pojechała do Stanów Zjednoczonych po świetlisty, uzdrawiający okruch siły, którą odkryła w przyrodzie.

Za tej powtórnej swej bytności w Ameryce zetknęła się z Edisonem, wynalazcą żarówki elektrycznej, telefonu i fonografu. Do spotkania przyszło podczas pewnego obiadu, wydanego na cześć naszej wielkiej uczonej. Obiad ten był wspaniały, i wspaniali byli goście: profesorowie uniwersytetów, ministrowie, ambasadorowie, same znakomite osoby. Uwaga jednak całego zgromadzenia skupiła się bynajmniej nie na błyszczących od orderów piersiach dygnitarzy, tylko na zmęczonych twarzach dwojga czarodziejów: Edisona i pani Curie. Ci, dwoje, którzy w ciszy swych pracowni, borykają się z tajemnicami ziemi i przestworza, zdołali tyle niszczących sił ujarzmić i oddać na usługi człowieka, ci dwoje byli najważniejsi.

To wszystko: możność słuchania głosu nieżyjącego człowieka, śliczne oświetlenie i sposób rozmowy z dalekimi przyjaciółmi obecnie zawdzięczali Edisonowi. Serca wezbrały wdzięcznością dla wynalazcy, zacze



Maria Skłodowska z córeczką Ireną

to przy winie wyrażać cześć staremu, mądremu ziomkowi. Edison wysłuchał mów, dobroduszny i uśmiechnięty, kiedy zaś toasty przybrzmiały, wstał, pomilczał chwilę i oto, co wreszcie powiedział:

— Moi drodzy, bardzo wam dziękuję, że mnie tak chwalicie za wynalazki moje. Sam zresztą wiem, że uczyniłem niejedno dla waszej wygody, dla uprzyjemnienia i zagospodarowania świata. Ale zważcie, że właściwie nie dałem wam nic nowego: pracowałem nad gotowym. Udało mi się jedynie zużytkować i przystosować do użytku niektóre dawno już znane, właściwości potęg przyrodniczych. Stworzyłem kilka sprzętów, kilka aparatów, które jutro zostaną może wyrzucone, bo zastąpią je inne, bardziej ulepszone sprzęty. Może na miejsce żarówki elektrycznej zapłonie inna, jeszcze udatniejsza lampa? Czyż jednak klęska żarówki zdoła kiedykolwiek zaćmić znaczenie samej elektryczności, którą świat jest przesycony? Otóż moi drodzy, ja nie odkryłem elektryczności, ja tylko wynalazłem żarówkę. Nigdy zaś wynalazek nie sprosta odkryciu. Jest to natomiast między nami ktoś, kto nie pracował na gotowym, ktoś, co odkrył nowy szczegół budowy wszechświata, nową siłę przyrody: rad. Tym kimś jest Maria Skłodowska Curie. Ja praktyczny wynalazca, piję zdrowie genialnej odkrywczyni.

Zapanowało milczenie. Niektórzy goście westchnęli. Inni z podziwem przenosili wzrok z twarzy potężnego a tak skromnego uczonego na twarz tak głośnej i tak przecież cichej uczonej.

Maria Skłodowska Curie uścisnęła dłoń Edisonowi. Miała w oczach pokorę wtajemniczonych i ciepło miłości. Nie tłumaczyła się i nie dziękowała. W świecie, w którym pracują wielkie duchy, nie ma próśb, nie ma podziękowań, nie ma osobistych darów, nie ma drabiny zasług, i odznaczeń: wszystko dzieje się dla wszystkich bez ceny i bez ofiary. Bo właśnie ofiara staje się nagrodą.

Maria Kucewiczowa

Dzieci piszą do „Promyka"

Kochany „Promyku"!

Jestem w 6-tej klasie szkoły powszechnej. Egzamin przeszedł mi dobrze. Teraz zastanawiam się, co robić w czasie wakacji. Ja mam 16 lat. Mama chciała by, bym przez lato poduczyła się szycia, a ja pragnę pojechać z koleżankami na kolonie letnie. Więc poradź mi, „Promyku", co robić?

Czekam niecierpliwie Twojej odpowiedzi.

Stanisława Grzesiak

Droga Stasiu!

Ja też uważam, że powinnaś pojechać na kolonie. Tam nabierzesz zdrowia i sił do dalszej nauki i pracy. Postaraj się przekonać o tym Matkę. To, że masz już 16 lat, to żadne nieszczęście. Podkujesz się i odrobisz stracony czas. Na kolonii ne zapominaj o mnie i napisz od czasu do czasu.

Redatkor

Drogi „Promyku"

Tak mi teraz lekko na duszy, że muszę do Ciebie napisać, chociaż nie robiłam tego dotychczas. Wyobraź sobie: zdałam egzamin z wynikiem dobrym (tylko jedna trójka z rachunków), ale Pani mówi, żebym się nie martwiła, a tylko poduczyła się trochę w czasie wakacyj). Teraz jestem wolna jak ptak i frunę sobie zaraz na kolonie letnie. Mój „Promyku" drogi, czy Ty sobie wyobrażasz, co to znaczy jechać na kolonie letnie?! Strasznie bym chciała, żebyś Ty tam ze mną był.

Hanka Białecka
ucz. 5 kl. Szkoły Powszechnej.

Odpowiedź redaktora

Droga Haneczko! Bardzo się cieszę, że zdałaś egzamin i że jedziesz na kolonie. Ja sobie doskonale wyobrażam Twoją radość, bo sam też zdawałem i też czasem jeździłem na wieś. A wiesz, możliwe, że tam kiedy do Ciebie na kolonię wpadnę. Napisz mi tylko, gdzie to jest. „Promyk" możesz tam zawsze otrzymywać. Przyjdziesz do redakcji, zostawisz adres i 8 zł. (za miesiąc) i sprawa skończona. Możesz to również załatwić przez pocztę. A teraz — dowidzenia i przyjemnych wakacji!

Aha, co do tej trójki, to ja się zupełnie zgadzam z Twoją panią. Redaktor.

* * *

DRODZY MŁODZI CZYTELNICY I CZYTELNICZKI!

Ogromnie się cieszę, że większość z Was zdała dobrze egzamin. Bardzom też rad, że jedziecie na kolonie letnie. Gdybym tylko mógł, chętnie bym wybrał się tam razem z wami. Smutno mi tu będzie w Łodzi bez moich młodziutkich przyjaciół. Pociesza mnie tylko jedna myśl: a nuż nie zapomną? może nawet na wsi będą mnie czytać? kto wie — może czasem napiszą, jak sobie żyją na koloniach? A więc, do zobaczenia się we wrześniu — przyjemnych, radosnych wakacji.

Z życia PARTII

UWAGA SEKRTARZ KÓŁ PPR DZIELNICY ŚRÓDMIEJSKA

Dziś o godz 17-tej odbędzie się zebranie wszystkich sekretarzy kół na dzielnicy. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Komitet dzielnicy Śródmiejska

UROCZYSTE ZEBRANIE KOŁA PPR W FIRMIE KLEIMAN

Dziś o godz. 16-tej w firmie Kleiman odbędzie się uroczyste zebranie koła PPR, na którym w dowód uznania za pracę w akcji wyborczej zostanie komitetowi wręczona biblioteka oraz członkom indywiducine dyplomy. Obecność członków obowiązkowa.

UWAGA ABSOLWENCI I I II-GO KURSU

Lewa Śródmiejska wzywa wszystkich tow. absolwentów I i II kursu do natychmiastowego przybycia na dzielnicę w celu otrzymania świadectw ukończenia kursu.

UWAGA SEKRETARZE KÓŁ PPR DZIELNICY GÓRNA—LEWA

Dziś o godz 17-tej odbędzie się zebranie wszystkich sekretarzy kół na dzielnicy. Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

ZEBRANIE KÓŁ PPR

Dziś odbędą się zebrania kół w następujących dzielnicach: **Śródmiejska** — O godzinie 13.30 zebranie koła P. Z. P. B. Nr 20

O godz 15-tej zebranie koła Polskiego Radia.

O godz 16-tej zebranie koła Ośrodka Konfekcyjnego Nr. 4 oddz. D, firmy Podstolski, Zjednoczenie Przemysłu Guzikarskiego

O godz 16.30 zebrania kół: firmy „Rozbudowa", Zarządu Miejskiego Wydział Gospodarczy.

Śródmiejska—Lewa — O godz. 10-tej zebranie koła Pracowników Kin w śródmieściu.

O godz. 13.30 zebranie I-go koła firmy Kleiman.

O godz. 14-tej zebranie III-go koła firmy „Keks".

Śródmiejska—Prawa. O godz. 14-tej zebrania kół: firmy Eisert - Schweikert — I zmiana i Karolewskiej Manuaktury I zmiazmiana.

O godz. 15.30 zebranie koła firmy „Durabella".

O godz. 16-tej zebranie koła firmy „Papierkol" firmy Grabowski, Fabryki swetrów —Wegner, Zakładów Dziewiarskich.

O godz. 18-tej zebranie koła terenowego Nr. 1.

Staromiejska — O godz. 12 zebranie koła Fabryki Filwar.

O godz. 14-tej zebranie koła firmy Kapuściński i Sokwa.

Ruda Pabianicka — O godz. 13-tej zebrania kół: Horak — tkalnia, Horak — oddz. I — wykończalnia.

O godz 16-tej zebranie koła firmy Hausman — wykończalnia.

UWAGA AKADEMICY PEPEROWCY!

Egzekutywa Akademickiego Koła P. P. R. zawiadamia, że w środę dnia 2.VII.47 o godzinie 19,30 w świetlicy Komitetu Łódzkiego odbędzie się zebranie Koła Partyjnego.

— o —

Co nowego w ZWM

Dziś o godzinie 17 w Zarządzie Miejskim Z.W.M., Plac Zwycięstwa 13 odbędzie się odprawa wszystkich kandydatów do szkół oficerskich.

Wszyscy koledzy, którzy złożyli dokumenty,oraz chetni do zapisu proszeni są o punktualne przybycie.

Sprawy bardzo ważne. Obecność obowiązkowa.

Dyżury aptek

Rembieliński — Gdańska 90
Szymański — Rokicińska 8
Zundelewicz — Piotrkowska 25
Szlindenbuch — Srebrzyńska 67
Kasperkiewcz — Limanowskiego 1

— o —

TELEFONY:

Pogotowie Ratunkowe Miejskie —	104-44
Pogotowie PCK —	117-11
Pogotowie Ubezp. Społecznej —	134-15
Straż Pożarna —	8
Biuro numerów —	199-00

Ze sportu

Przez 150 km. gonił czołówkę

i pierwszy wpadł na metę z przewagą 10 długości

B. Napierała zasłużył na zaszczytny tytuł mistrza Polski



Czwórka, składająca się między innymi z Wiśniewskiego (Warszawa) w środku i Pietraszewskiego (Łódź) pierwszego od strony prawej, prowadziła wyścig do chwili ucieczki Wójcika, do którego dołączyli się wkrótce Wiśniewski i Siemiński (Warszawa).

Liczyliśmy poważnie na Pietraszewskiego Lucjana (DKS). Sądziliśmy, że łodzianinowi uda się przywieźć ze Szczecina koszulkę z białym orłem, jako widomy znak najlepszego kolarza Polski.

Czy Pietraszewski na to zasłużył? Bezwzględnie tak. Łodzianin jest sportowcem bardzo ambitnym i pracowitym. Od roku zeszłego łodzianin poczynił ogromne postępy. Początek sezonu miał dobry i znajdował się w takiej formie, która kazała przypuszczać, że w sezonie będzie niepokonany na szosie. Tymczasem spełniły się nasze obawy, z którymi w swoim czasie dzieliliśmy się z naszymi Czytelnikami. Okazało się to już obecnie, że Pietraszewski wziął za ostry start, że w chwili najbardziej potrzebnej zabrakło mu chwilowo tchu.

Jak donoszą ze Szczecina, Pietraszewski w niedzielę nie jechał tak jak zwykle. Brak mu było tego serca do walki, jakie miał dotychczas. Miał po drodze podobno defekty, ale który szosowiec ich nie ma, nie one więc były przyczyną, że przyszedł dopiero na 6 miejscu, dając się wyprzedzić młodemu kolarzowi ŁKS-u Czyżowi. Przyczyną tego jest przetrenowanie. Już na ostatnich zawodach torowych w Helenowie u Pietraszewskiego dał się zauważyć brak wytrzymałości tempa. Wystarczyło kilka niepotrzebnych zresztą zrywów na początku wyścigu, aby łodzianin pozwolił na ucieczkę o okrążenie Napierale i Kudertowi. To był alarmujący dzwonek. Łodzianin miał szybkość, ale nie miał już tej wytrzymałości, jaka musi cechować kolarza szosowego w szczytowej formie.

Miłą niespodziankę sprawił za to Czyż (ŁKS). Młody ten kolarz od początku sezonu z wyścigu na wyścig poprawia swą formę, a w niedzielę dowiódł, że doszedł do kółka naszej ekstra klasy i że obecnie Pietraszewski L. będzie już miał w Łodzi bardzo poważnego konkurenta.

Na zakończenie podajemy czas zwycięzcy wyścigu i tegorocznego mistrza Polski na szosie Napierały z K.S. Sarmaty. Warszawianin goniąc przez 150 kilometrów (!) czołówkę składającą się z Wójcika, Wiśniewskiego i Siemińskiego, przejechał 201 km w czasie 6 godzin: 15.40 sek. Gdyby nie było tej ucieczki Napierała z pewnością wyścig przegrałby na finiszu, gdyż „lew węgierskich szos" nie posiada końcowej szybkości sprintero, posiada jednak wytrzymałość tak fizyczną jak i psychiczną rasowego szosowca.

Warta - Team Widzew Zjednoczone 0:0

I bez bramek może być ładna gra

3 tysiące widzów podziwia drugi występ Warty w Łodzi

Po gorącym spotkaniu Warty z ŁKS-em o punkty, w rozgrywkach o wejście do Klasy Państwowej, w poniedziałek na boisku K.P. Zjednoczone poznaniacy rozegrali drugi mecz w Łodzi z teamem składającym się z graczy R.T.S. Widzew i K.P. Zjednoczone.

Skład Warty nie różnił się zasadniczo od składu, w jakim wystąpili w niedzielę. W teamie łódzkim grali: Uptas, Słaby, Redel, Bajan, Urban, Rączko, (Wochna), Stempel, Fornalczyk, Cichocki, Gbyl, Sikorski.

Więcej z gry mają Łodzianie

Do przerwy gra toczyła się przez cały niemal czas pod znakiem lekkiej przewagi młodych piłkarzy łódzkich. Warta gra bardzo spokojnie i fair, widać, że nie chodzi tu o gole, ale o grę, z której łodzianie mogliby wynieść jak najwięcej korzyści. Sytuacji o wysokim napięciu emocjonalnym tak pod jedną, jak i drugą bramką nie zanotowaliśmy wiele, bo całą uwagę skierowały obie drużyny raczej na przeprowadzenie skoordynowanych akcji.

Do przerwy wynik meczu utrzymał się bezbramkowy.

I po przerwie nie padły bramki

Po przerwie gra stała się już bardziej chaotyczna, łodzianie jakby nieco „spuchli" a i warciarze mając jeszcze w mięśniach niedzielny mecz z ŁKS-em również nie starali się bynajmniej o wzmocnienie tempa. Dopiero w ostatnich minutach poznaniacy starali się wsunąć łodzianom choć jedną bramkę, ale bramkarz łodzian nie dopuścił do tego. Ostatecznie mecz zakończył się bezbramkowo 0:0.

Promotorem Urban

Promotorem w drużynie gospodarzy był Urban. Dobrze wypadł również Redel. W Warcie bardzo dobrze grała trójka obrony z Krystkowiakiem w bramce na czele.

Ruch na boisku regulował z flegmą angielską i wielką ekonomią ruchów p. Romanowski. Widzów było około 3.000.

— o —

Partyzant przyjedzie do Polski

i chyba... zawadzi o Łódź

Jak donosi „Przegląd Sportowy", w roku bieżacym Polskę ma odwiedzić na jesieni (sierpień) doskonała drużyna jugosłowiańska „Partyzant", która bawiła u nas również w roku ubiegłym.

Zespół belgradzki został już podobno nawet zakontraktowany przez mjra Czernika, bawiącego nie dawno w Jugosławii.

Spodziewamy się, że i tym razem ŁOZPN poczyni odpowiednie starania i „Partyzant" zawadzi również o Łódź, która tak chetnie zawsze ogląda dobrą piłkę nożną.

Tylko Drobny i Petra

bronią honoru Europy w Wimbledonie

Na największym turnieju tenisowym świata w Wimbledonie do ósemki finałowej zakwalifikowali się tylko 2 tenisiści europejscy, a mianowicie: zwycięzca Skoneckiego Czech Drobny i Francuz Petra.

Poza nimi zakwalifikowali się: Kramer, (USA), Patty (USA), Brown (USA), Falkenburg (USA), Pails (Australia), Brown (Australia).

Z powodu deszczów zakończenie turnieju spodziewane jest dopiero w środę.

Uwaga! Zrywiacy

Wszyscy wczasowicze K.S.Z.W.M. „ZRYW", którzy nie mogli wyjechać w dniu 30 czerwca 947 na Dolny Śląsk, zgłoszą się dziś t. j. we wtorek, dn. 1 lipca w godzinach od 9—15 i od 17—18 w sekretariacie Klubu ul. Gdańska 65.

Sprostowanie

W artykule zamieszczonym 27 czerwca 1947 r. w Nr. 174 „Głosu Robotniczego" p. t. „Warzywa i owoce stanieją wkrótce" poinformowaliśmy mylnie o fakcie nieobecności przedstawiciela „Społem" na konferencji w OKZZ poświęconej obniżce cen na warzywa, co niniejszym prostujemy.

O Błękitną Wstęgę Bałtyku

Łódź przegrywa w Gdańsku

W Gdańsku przez dwa dni toczył się czwórmecz pięściarski: Warszawy, Śląska, Wybrzeża i Łodzi o „Błękitną Wstęgę Bałtyku".

W konkurencji zespołowej pierwsze miejsce zajęła ósemka Warszawy — 24 pkt. przed Wybrzeżem.

Z powodu niesłusznych i krzywdzących nieraz werdyktów sędziowskich doszło w czasie turnieju do gorszących zajść, którego jednym z „bohaterów" był popularny pięściarz łódzki, Woźniakiewicz.

Po półmetku

ŁKS dopiero na 2 miejscu

Druga runda rozgrywek o wejście do Klasy Państwowej rozpoczyna się 6-go lipca. Po pierwszej rundzie, która ukończona została w ubiegłą niedzielę, tabelka w trzech grupach przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
I GRUPA			
1) Wisła	8	15:1	44:5
2) Polonia (Warszawa)	8	14:2	35:13
3) Polonia (Bytom)	8	11:5	29:15
4) Szomlierki	8	10:6	20:18
5) KKS (Poznań)	8	9:7	44:13
6) Skra	8	6:10	16:29
7) Polonia (Świdnica)	8	5:11	11:18
8) Ognisko	8	2:14	13:51
9) Motor	8	0:16	8:58
II GRUPA			
1) AKS	9	14:4	23:9
2) Cracovia	9	13:5	37:14
3) Rymer	9	13:5	24:16
4) RKU	9	11:7	19:16
5) Pomorzanin	9	10:8	23:18
6) Radomiak	9	9:9	17:14
7) Gedania	9	8:10	19:21
8) ZZK (Łódź)	9	7:11	17:28
9) Orzeł	9	4:14	14:26
10) Grochów	9	1:17	13:44
III GRUPA			
1) Warta	8	14:2	40:8
2) ŁKS	8	14:2	32:8
3) Garbarnia	7	10:4	22:10
4) Tęcza	8	9:7	18:14
5) Lublinianka	7	9:5	22:19
6) WMKS	8	6:10	16:28
7) KKS (Olsztyn)	8	4:12	14:30
8) Czuwaj	8	4:12	8:22
9) PKS (Szczecin)	8	0:16	4:37

Wydowca: Woj. Komitet PPR w Łodzi. Komitet Redakcyjny. Red. i Adm. Łódź, Piotrkowska 86. Telefony: Redaktor Naczelny 216-14. Sekretariat 254-21. Redakcja nocna 172-31
Dział ogłoszeń: Piotrkowska 55 tel. 111-50 Konto PKO VII — 1505. Zakł. Graf. Sp. Wyd. „Łódzki Instytut Wydawniczy". D—017323